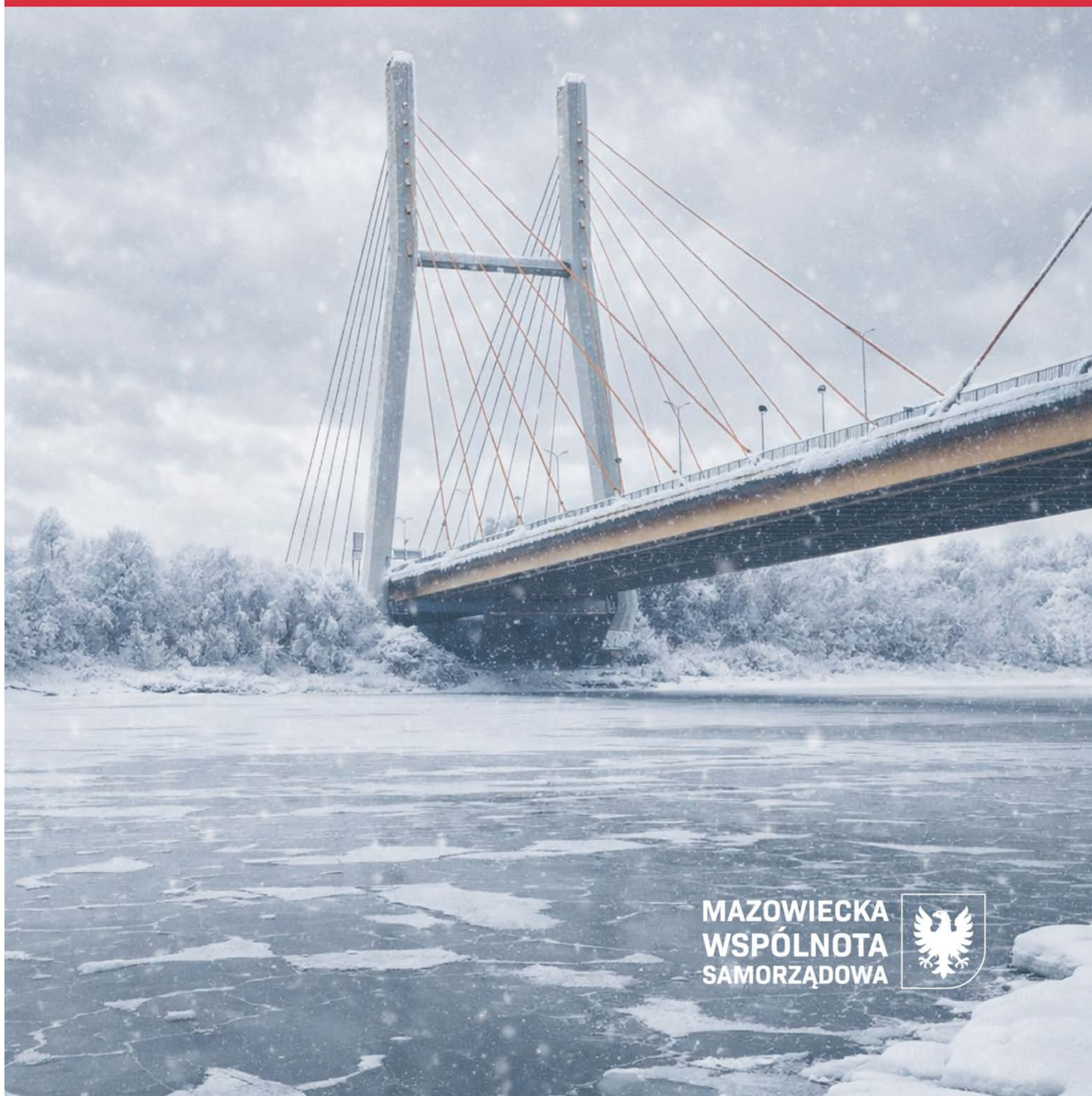


SAMORZĄDNOŚĆ.PL

GAZETA BEZPŁATNA | NR 105 | LUTY 2026 | ISSN 2299-7008 | SAMORZADNOSC.PL



MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA
SAMORZĄDOWA



MAZOWIECKA WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA — 25 LAT DLA MAZOWSZA!



Od prawie ćwierć wieku Mazowiecka Wspólnota Samorządowa buduje silne, nowoczesne i solidarne Mazowsze. Powstała z potrzeby współpracy – z przekonania, że razem, ponad partyjnymi podziałami, można skutecznie działać dla mieszkańców naszych miast, miasteczek i wsi. Przez 25 lat MWS, pod wodzą Prezesa Konrada Ryty – jedynego bezpartyjnego radnego Sejmiku Mazowieckiego, łączy ludzi, którzy na co dzień tworzą lokalne wspólnoty: starostów, burmistrzów, wójtów, radnych i społeczników. To oni są głosem swoich społeczności, a dzięki nim Mazowsze rozwija się w sposób zrównoważony – od Płocka po Siedlce, od Ostrołęki po Radom.

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa to organizacja z historią, ale i z przyszłością. Od lat podejmujemy inicjatywy społeczne i polityczne, które realnie wpływają na życie mieszkańców regionu. Walczymy o sprawiedliwy podział środków publicznych, wspieramy

rozwój lokalnej infrastruktury, edukacji i kultury. Ważne są dla nas tematy infrastrukturalne i prorozwojowe, los przedsiębiorców, ale i sprawy wymiaru sprawiedliwości, administracji publicznej, wykorzystywania funduszy unijnych, czy też wykluczenia transportowego. Wspólnie broniliśmy samorządności, gdy była zagrożona – wierzymy, że silny samorząd to fundament demokracji i dobrobytu. Jesteśmy przeciwni wszystkim regulacjom ograniczającym swobody i prawa obywatelskie.

MWS aktywnie uczestniczy w życiu publicznym – zarówno na szczeblu samorządowym, jak i parlamentarnym. Za sukcesem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej stoją ludzie – doświadczeni samorządowcy, którzy każdego dnia działają w swoich gminach i powiatach, by Mazowsze było miejscem przyjaznym do życia, pracy i rozwoju.

Dziś, zbliżając się do 25-lecia działalności,

wiemy, że historia MWS buduje naszą tożsamość. Patrzymy jednak przede wszystkim w przyszłość, dalej łącząc ludzi, którzy wierzą w siłę wspólnoty i samorządności.

Bo Mazowsze to my – Mazowiecka Wspólnota Samorządowa.

STRUKTURA MAZOWIECKIEJ WSPÓLNOTY SAMORZĄDOWEJ

Powiaty:

wołomiński, radomski, miński, piaseczyński, sochaczewski, nowodworski, legionowski, pruszkowski, makowski, płoński, warszawski, żyrardowski, pułtuski, przasnyski, gostyniński, grodziski, sierpecki, mławski, ostrołęcki, warszawski-zachodni, ostrowski

Dołącz do nas!

- jeśli chcesz dołączyć do struktury powiatowej kontakt do przewodniczącego lub koordynatora znajdziesz na www.mws.org.pl

- jeśli chcesz dołączyć do MWS w powiecie, gdzie jeszcze nie mamy struktury, skontaktuj się z naszym pełnomocnikiem ds. subregionu – kontakt znajdziesz na www.mws.org.pl

Zawsze możesz skontaktować się z:
Grzegorzem Wysockim
Wiceprezesem ds. budowy struktur
g.wysocki@mws.org.pl
505 132 580

Zapraszam do lektury pierwszego w 2026 roku wydania Samorządności. W najnowszym numerze poruszamy m.in. temat



obrony cywilnej i ochrony ludności. Podsumowujemy także spotkanie Klubu Gospodarczego MWS, którego gościem była wicepremier Jadwiga Emilewicz. Z prezydentem Centrum im. Adama Smitha, Andrzejem Sadowskim, rozmawiamy m.in. o Krajowym Systemie e-Faktur (KSEF), natomiast Aleksandra Rutkowska przedstawia możliwości pozyskania funduszy na rozwój, z których mogą skorzystać samorządy. Zachęcam do wsparcia finansowego naszej gazety poprzez wykupienie reklamy lub ogłoszenia. Istnieje również możliwość przekazania darowizny na poniższe dane:

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa
ul. Koszykowa 24 lok. 12

00-553 Warszawa

Santander Bank Polska: 31 1090 1883
0000 0001 0422 9421

Tytuł przelewu: Darowizna – gazeta „Samorządność”

Artykuły z bieżącego numeru są dostępne również online na stronie:

www.samorzadnosc.pl

Z pozdrowieniami,

PAWEŁ DĄBROWSKI Redaktor naczelny
p.dabrowski@mpgmedia.pl
www.samorzadnosc.pl

OKIEM KOBIECY

Kobieta z parasolem

18 porodówek zlikwidowanych w styczniu! A rok 2026 dopiero się rozpoczął... Nastąpiło to po cichu, bez rozgłosu... I co gorsza, w atmosferze przyzwolenia tych wszystkich organizacji i środowisk, które jeszcze parę lat temu z pełnym oburzeniem maszerowały ulicami miast pokrzykując o piekle kobiet.

Zapewne nikt już o tym nie pamięta, bądź nie chce pamiętać, dlatego warto z dziennikarskiego obowiązku przypomnieć. Czarne protesty, marsze czarnych parasolek, strajk kobiet... Takimi wydarzeniami byliśmy karmieni od 2016 roku. Obrazy pełne czarnych parasolek, czerwonych błyskawic i wieszaków. Hasła pełne troski o prawa kobiet, zapewnień, że nigdy więcej piekła kobiet. Każde przykre wydarzenie stawało się pretekstem do wywołania medialnej burzy, jednostkowe przypadki błędu lekarskiego były dowodem na podłość ówczesnej władzy. Kto z Państwa pamięta jeszcze Panią Joannę z Krakowa? Obecny premier, wówczas kandydat, z oburzeniem ogłaszał

wtedy, w lipcu 2023 roku, "kolejny dramat Polki" i zapowiadał marsz w proteście przeciw upokarzaniu kobiet. Absolutnie przez przypadek marsz został zaplanowany na 1 października... dwa tygodnie przed wyborami parlamentarnymi.

Dzisiaj, w lutym 2026 roku nikt nie idzie w marszu. Nikt nie krzyczy o prawach kobiet i ich piekle. Gdzie podziały się te wszystkie organizacje: feministyczne, lewicowe? Gdzie te wszystkie postaci, które na protestach zbiły kapitał

polityczny? Bo trzeba uczciwie powiedzieć- tylko taki był cel. Polityczny. Na marszach większość transparentów była wycelowana w ówczesną partię rządzącą, zwłaszcza jej lidera. Treści stricte prokobiece było niewiele. A jeżeli

któs pokusi się o dogłębną analizę zgłaszanych postulatów, nietrudno spostrzec, że de facto nie chodziło o kobiety, ich dobrostan i możliwość dokonywania różnych wyborów życiowych, w tym macierzyństwa. Jedynie o prawo do aborcji. Czyżby prawo do godnego porodu było w dzisiejszym świecie mniej ważne niż prawo do aborcji?

Mam oczywiście świadomość kwestii ekonomicznych, rentowności oddziałów położniczych przy obecnym wskaźniku urodzeń. Nie rozmawiamy tu wszakże o finansach, lecz o pryncypiach. O hipokryzji władzy i organizacji społecznych, dla których osobiste dramaty kobiet były jedynie okazją do sprowokowania medialnej zadymy. Jak gorzko skwitowała jedna z nich, "moja historia została wykorzystana do budowania politycznego kapitału".

Kilka lat temu "miliony serc" z błyskawicą w oczach mówiły: "aby żadna więcej nie straciła życia z powodu barbarzyńskiego zakazu aborcji". Dziś należy dodać - aby żadna nie straciła go z powodu braku specjalistycznej pomocy przy porodzie. Zamiast czarnych parasolek wolalabym widzieć parasol ochronny nad kobietą w ciąży.

BARBARA DOMAŃSKA



Warszawa2040+: Etap wniosków za nami. Jak głosy mieszkańców zmienią mapę miasta?



Warszawa stoi u progu historycznych zmian w planowaniu swojej przyszłości. Strategia #Warszawa2040+ to nie tylko zestaw urzędowych dokumentów, ale przede wszystkim kompleksowa wizja rozwoju stolicy, która ma odpowiedzieć na wyzwania współczesności: od zmian klimatycznych, przez bezpieczeństwo, aż po jakość codziennego życia w lokalnych społecznościach.

Warszawa2040+ to wspólna nazwa dla dwóch kluczowych dokumentów, nad którymi pracują władze miasta: Strategii Rozwoju #Warszawa2040+ oraz Planu Ogólnego m.st. Warszawy. Strategia określa cele miasta w perspektywie długookresowej oraz tworzy ramy dla podejmowania spójnych decyzji w obszarach takich jak inwestycje, transport, polityka społeczna czy ochrona zasobów naturalnych.

Proces kształtowania przyszłości stolicy w ramach projektu Warszawa2040+ przeszedł właśnie przez jeden z najważniejszych etapów, jakim jest zbieranie uwag od mieszkańców Warszawy. Ten etap partycypacji społecznej wzbudził spore zainteresowanie, ale też stał się polem do dyskusji nad samą formą dialogu urzędu z mieszkańca-

mi. Zgodnie z harmonogramem, przyjmowanie wniosków zostało już zakończone, a warszawiacy mieli okazję wyrazić swoje oczekiwania wobec tego, jak w przyszłości ma być zagospodarowana przestrzeń ich osiedli, dzielnic i całego miasta.

Głównym kanałem komunikacji w tym procesie był dedykowany formularz online. Choć cyfryzacja procesu miała na celu usprawnienie analizy tysięcy zgłoszeń, wiązała się z konkretnymi ograniczeniami technicznymi. Największym wyzwaniem dla osób zaangażowanych w sprawę lokalne okazał się być limit słów. Każda uwaga mogła liczyć maksymalnie 1000 znaków. Dla mieszkańców chcących złożyć obszernie propozycje, taka bariera wymuszała dużą dyscyplinę słowa, a w wielu przypadkach konieczność rozbijania jednego zagadnienia do kilku osobnych kategorii. Dodatkowym aspektem był brak możliwości złożenia dokumentów bezpośrednio w urzędzie. Z perspektywy organizacyjnej takie podejście zapewnia jednolitość bazy danych i przyspiesza przetwarzanie informacji, jednak z perspektywy obywatela mogło być odbierane jako mniej elastyczne.

W ramach konsultacji Stra-

tegiej Rozwoju Warszawy 2040+ swoje uwagi złożyła m.in. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, która przekazała łącznie 65 szczegółowych uwag i propozycji zmian. MWS zaproponował m.in. rezerwację 50–100 ha terenu pod Dzielnicę Administracyjną, obejmującą m.in. wyprowadzenie Ministerstwa Obrony Narodowej poza zwartą zabudowę miejską i stworzenie tzw. „Polskiego Pentagonu” na obszarze Rembertowa lub Wesołej. W uzasadnieniu wskazano, że Warszawa, jako europejska stolica, nie posiada reprezentacyjnej dzielnicy rządowej, a obecna lokalizacja MON jest chaotycznie wymieszana z zabudową mieszkaniową. Kolejna istotna propozycja to pozyskiwanie 5 tys. mieszkań komunalnych rocznie, co dałoby 50 tys. lokali do 2035 roku, oraz zagospodarowanie 100% pustostanów do 2030 roku. Wskazano, że strategia ogranicza się do ogólnych deklaracji „rozwoju zasobu”, bez konkretnych liczb, terminów i źródeł finansowania. Szacunkowy koszt realizacji tych działań określono na 10 mld zł w latach 2025–2035. Zaproponowano także stworzenie Warszaw Safari Park o powierzchni ok. 200 ha, zlokalizowanego m.in. w kierunku Powsina

i Konstancina, lub Kampinoskiego Parku Narodowego, ewentualnie Modlina lub Jeziora Zegrzyńskiego. Projekt zakładałby podział na strefę safari (120 ha), immersyjną (50 ha) oraz edukacyjną (20 ha), umożliwiając utrzymanie dużych gatunków zwierząt, takich jak słonie, żyrafy, nosorożce, lwy i tygrysy. W uzasadnieniu podkreślono, że obecne ZOO o powierzchni ok. 40 ha nie spełnia standardów dobrostanu dużych zwierząt. Koszt inwestycji oszacowano na 2,5 mld zł, z realizacją ok. 2033 roku.

- Doceniamy, że strategia powstała. To ważny krok w planowaniu przyszłości miasta. Dokument ma wiele mocnych stron: długofalową perspektywę w horyzoncie dwóch dekad, kompleksowe podejście do rozwoju miasta, uwzględnienie wyzwań klimatycznych i społecznych, konsultacje społeczne. Jednak strategia ma również istotne braki i niedopowiedzenia. Brak w niej wskazania kosztów realizacji, wstępnych harmonogramów, czy kamieni milowych. Brakuje projektów spektakularnych, na miarę stolicy dużego europejskiego państwa, dwudziestego gospodarki świata. Nasze uwagi mają wypełnić te luki i rozpracować me-

rytoryczną dyskusję o przyszłości stolicy. Nie krytykujemy – przedstawiamy konkretne rozwiązania z budżetami i terminami. - powiedział podczas konferencji prasowej Piotr Guział, Członek Zarządu Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

Przedstawione propozycje to jedynie część pomysłów nadesłanych w ramach konsultacji Strategii Rozwoju Warszawy 2040+. Uwagi do dokumentu zgłaszały nie tylko organizacje społeczne, ale również mieszkańcy, eksperci, urbaniści oraz przedstawiciele różnych środowisk. Łącznie do urzędu trafiły tysiące opinii i postulatów, obejmujących szerokie spektrum tematów – od planowania przestrzennego i transportu, przez mieszkalnictwo, po kwestie środowiskowe i wizerunkowe miasta.

Obecnie miasto znajduje się na etapie analizy nadesłanych dokumentów. Każdy głos ma stać się częścią fundamentu, na którym wyrosnie nowa Warszawa. Wyniki tych prac pokażą, na ile uwagi mieszkańców realnie wpłyną na ostateczny kształt Planu Ogólnego i Strategii #Warszawa2040+.

Partie się zmieniają, my robimy swoje

Konrad Rytel,
radny Sejmiku
Wojewódzkiego Mazowsza,
honorowy prezes
Mazowieckiej Wspólnoty
Samorządowej, rozmowie
Łukasza Perzyny

- W rankingu polskich miast, w których żyje się najlepiej, sporządzonym przez SW Research i Algolytics, w pierwszej dziesiątce znajdujemy aż pięć mazowieckich: Warszawa jest druga za Sopotem, trzeci Mińsk Mazowiecki, czwarte Legionowo. Na ósmym miejscu sklasyfikowano Żąbki, na dziewiątym Siedlce, które wyprzedzają zamykający "10" Kraków. Dla radnego Sejmiku Mazowieckiego drugiej już kolejnej kadencji to zapewne powód do satysfakcji?

- Oczywiście, że cieszy podobna ocena mazowieckich miast na tle całego kraju. Od lat z przyjemnością obserwuję wzmocnienie się patriotyzmu regionalnego, zwłaszcza, że jak wiemy przywiązanie do tej naszej Małej Ojczyzny w niczym naszej miłości do Polski nie szkodzi ani jej nie umniejsza. Każdy dumny jest z tego, że mieszka i pracuje na Mazowszu. Sejmik, wybierany przez mieszkańców, stawia sobie za oczywisty cel poprawienie warunków ich codziennego życia. Po to jest przecież samorząd. Jeśli rankingi - a wymieniał Pan przecież nazwę renomowanej firmy demoskopijnej, która ten o którym rozmawiamy przygotowała - potwierdzają, że jakość życia się polepsza i tak właśnie rzecz odczuwają mieszkańcy, stanowi to dowód, że praca gospodarzy Małych Ojczyzn przynosi owoce. Nie mam na myśli tylko radnych Sejmiku, ale samorządowców w wszystkich szczeblach: wójtów, burmistrzów, starostów, prezydentów miast. Mazowsze jest największym i najbogatszym regionem, kumuluje rozwój kraju, do czego przyczynia się wyjątkowa rola stolicy. W wynikach, przez Pana przytoczonych, dostrzegam znakomity efekt transformacji ustrojowej i najbardziej udanej z polskich reform po 1989 roku: samorządowej. Dlatego, że w pierwszej dziesiątce znalazła się nie tylko Warszawa, ale również Żąbki i Legionowo: pamiętamy jak wyglądały w 80. latach pełniąc skromną funkcję sypialni Warszawy, bo mieszkania były tam zawsze dużo tańsze niż w stolicy. Na pewno te miasta wtedy się z wysoką jakością życia nie kojarzyły, prędzej z trudnym codziennym dojazdem do miejsca pracy czy nauki.



- Jeszcze coś zwraca moją uwagę w tym rankingu. Na czołowych miejscach dostrzegamy ośrodki znane z aktywności samorządowców niezależnych. Powiatem mińskim Mazowiecka Wspólnota Samorządowa dzięki poparciu mieszkańców współrządzi, podobnie jak wołomińskim, dla Pana rodzinnym, w którym znajdują się Żąbki. W legionowskim udziały we władzy wprawdzie nie ma, ale też odnotowaliśmy tam świetny wynik MWS w głosowaniu do samorządów w 2024 roku?

- Pierwszą reformę samorządową na poziomie gmin uchwalono w 1990 roku, drugą - przywracając powiaty i wprowadzając silne województwa typu regionalnego - w 1998 r. Bez przesady można więc powiedzieć, że dwa pokolenia samorządowców pracowały przy jej wprowadzaniu w życie. W znacznej mierze była to praca organiczna, u podstaw, której nie dokumentują ekipy telewizyjne, bo dla dziennikarzy mniej atrakcyjny jest proces, który trwa, niż jednorazowe wydarzenie. Oczywiście reformę samorządową uchwalano w Warszawie, Ale żeby się powiodła, trzeba było stworzyć już na poziomie lokalnym warunki dla rozwoju infrastruktury, kultury czy sportu oraz plany zagospodarowania przestrzennego. Wymagało to zawierania rozmaitych porozumień, mozolnego często dogadywania się, a w tym samorządowcy niezależni zwykle okazują się lepsi od kolegów z partii politycznych, bo ich nie wiążą żadne dyrektywy z centrali. U podstaw reformy samorządowej sprzed 30. lat i wcześniej legło przekonanie, że ludzie na miejscu wiedzą lepiej, czego potrzeba mieszkańcom. Samorządowcy bezpartyjni nie mają

co do tego wątpliwości. Stąd bierze się cierpliwość i determinacja. Liderujący w rankingu Sopot jest kurem, podobnie z przyjemnością kojarzymy zwłaszcza w zimowym czasie Zakopane, ale obecność miast przylegających do Warszawy wśród tych, gdzie żyje się najlepiej, a oceniają to przecież sami mieszkańcy - stanowi przyjemne zaskoczenie. Tak jest w wypadku Żąbek czy Legionowa, gdzie praca kolejnych burmistrzów czy radnych nie identyfikowanych z partiami politycznymi sprawiła, że tereny, na których w latach 80. masowo stawiano bloki, nie stały się dziurą na mapie, lecz dogodnym do zamieszkania miejscem. W poprzednim ustroju zdarzało się, że bloki wznoszono w szczerym polu

- Jak pisał pod koniec lat 70. w "Tryptyku z betonu, zmęczenia i śniegu" poeta i członek KOR Stanisław Barańczak, wyrastały "...z rzadkiego błota, z gliny?"

- Wiadomo, że teraz najpierw potrzebny jest plan, dociągnięcie wody, kanalizacji czy prądu, zanim deweloperzy mogą przystąpić do budowania. Pewnych oczywistych zależności się nie przeskoczy, wiadomo, czym się podobne próby kończyły w poprzednim ustroju. Żeby zbudować pływalnię, trzeba w to miejsce podłączyć najpierw wodę i kanalizację. Najpierw piekarz piecze tort, potem ktoś go ubiera i dopiero przychodzą inni podziwiać, jaki piękny. Na pewno do sukcesu miast, w rankingu wymienionych, przyczynili się ich niezależni włodarze. Dla przykładu w Żąbkach obecna pani burmistrz wywodzi się z PiS, ale wcześniej

przez trzy kadencje rządził tam jej bezpartyjny poprzednik, także w Mińsku wzorem był bezpartyjny burmistrz przez kilka kadencji. To oni stworzyli fundament obecnego rozwoju. Podobnie Legionowo wymykało się wielkim partiom politycznym, tamtejszy prezydent najpierw dostawał poparcie PO-KO, potem je stracił, ale mieszkańcy nadal go wybierali, a kiedy teraz zmiana tam nastąpiła, nie ma ona związku ze skrótowcami partyjnymi ani ich wzajemną relacją.

- Czyli ten rozwój nie stanowi zasługi partii politycznych?

- Partie tworzyły się i zmieniały. My robiliśmy swoje. Na poziomie lokalnym i regionalnym.

- W chwili, gdy rozmawiamy, Polska jest skuta lodem i zasypana śniegiem. "Za oknami sroga zima", jak w piosence zespołu Taraka znanego z kijowskiego Euromajdanu? Jednak tym razem nie o Ukrainę ani wojnę na Wschodzie chodzi, również samorząd mazowiecki staje wobec swego rodzaju testu z zarządzania kryzysowego?

- Nie bez racji Mazowiecka Wspólnota Samorządowa zorganizowała w listopadzie ub. r. konferencję na temat obrony cywilnej i roli samorządów w kwestii ochrony ludności. Pamiętam, że Pan w niej uczestniczył, więc wie, że nie tylko o zagrożeniu wojennym, dronach czy cyberatakach tam rozmawialiśmy z udziałem specjalistów z ministerstw i niezależnych ekspertów ale przede wszystkim wójtów, burmistrzów i radnych. Również o zachowaniu w warunkach anomalii pogodowych czy klęsk żywiołowych. Nie jesteśmy na szczęście tak skuci lodem jak Grenlandia, ale wiadomo, jak trudną mamy tę zimę w Polsce. Samorządowcy sprawdzają się w tych warunkach. Wiadomo, że drogi krajowe i wojewódzkie to inny budżet, można powiedzieć, że utrzymanie ich przejezdności zimą to inne piętro. Na parterze jednak - odśnieżanie należy w całości do samorządu. Niedawno w Mławie miałem okazję obserwować, jak ciężarówkami wywozi się śnieg. Polecenie wydał burmistrz. Bo jeśli napada nowy, nie dałoby się już go dalej odgarniać. Oczywiście, że to swego rodzaju test, jaki wedle moich obserwacji z korzyścią zdają lokalni włodarze. Starosta odpowiada za drogi powiatowe. Sejmik zajmuje się drogami wojewódzkimi, linią kolejową, lotniskiem Modlin. Każdy wie, za co odpowiada: wójt, burmistrz,

radni wojewódzcy. Ważne, żeby zapewnić wszystkim dojazd do osiedlowego parkingu ale i sąsiedniej wsi. Nie dopuścić, żeby zasypało i odcięło mieszkańców od świata.

- Gdy walka z zimą się skończy, co stanie się dla samorządu mazowieckiego najważniejsze? Jakie cele na ten rok sobie postawiliście?

- Przygotowujemy się do wyzwań związanych z infrastrukturą, na ich podjęcie pozwoli rekordowy budżet na inwestycje, wśród drogowych największe znaczenie ma przedłużenie ulicy Żołnierskiej jako części obwodnicy Warszawy od Marek w górę mapy, w kierunku Nieporętu, powstaną tam nowe wiadukty. Do wyobraźni przemawia, ale też zbliża się do realizacji, bo znalazł się w budżecie pomysł burmistrza Serocka i zarazem wiceprezesa Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Artura Borkowskiego, wokół którego zawiązało się porozumienie kilkunastu samorządów lokalnych - Kolej Północnego Mazowsza. Powstanie nowa linia, z Zegrza do Przasnysza. Wielu tysięcy mieszkańców skróci drogę do pracy czy szkoły. Zapobiegnie wykluczeniu komunikacyjnemu, które doskwierało ludności tych terenów. Mazowsze nie musi się trwale dzielić na zamożną i ubogą część, a dowodem przełamywania ograniczeń okazuje się ranking, od którego rozmowę Pan zaczął. Znalazły się w nim miasta, które jeszcze kiedy ustrój się zmieniał, do bogatych ani dobrze urządzonych się nie zaliczały. Sejmik wspiera rozwój infrastruktury krytycznej w dorzeczu Bugu i Narwi, nowy ambitny program. Wspominałem już, że dla nas obrona cywilna to nie tylko kontekst zagrożenia wojennego. Zadaniem wójtów, burmistrzów i starostów pozostaje przygotowanie ludności nie tylko na wypadek konfliktu zbrojnego ale też srogiej zimy, o której przed chwilą rozmawialiśmy, powodzi czy pożarów. Kiedy w 2024 r. katastrofalna powódź dotknęła Dolny Śląsk, działacz MWS z powiatu wyszkowskiego Adrian Grzegorzczak jeździł po mazowieckich wsiach i zbierał dary dla poszkodowanych. Z wykształcenia jest specjalistą od bezpieczeństwa narodowego, wtedy udowodnił, że to nie abstrakcja, bo wszystko własnym sumptem zorganizował. Wiedzą i zaangażowanie takich ludzi trzeba wykorzystywać. Sejmik Mazowiecki dofinansowuje i wspiera Ochotnicze Straże Pożarne, ich aktywność ma oczywiste znaczenie dla ochrony ludności. Zależy nam na programach obliczonych na kilka lat, ale też takich, które zadziałają jak najszybciej, bo momentu zagrożenia nie da się zwykle przewidzieć, jak przekonał się o tym niedawno przy okazji pandemii koronawirusa czy wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie...

ZMIENIAJ Z NAMI MAZOWSZĘ

ZGŁOŚ PROJEKT DO BUDŻETU OBYWATELSKIEGO MAZOWSZA



Czekamy na Twój pomysł
od 5 lutego do 2 marca 2026 r.
na bom.mazovia.pl

BOC BUDŻET
OBYWATELSKI
MAZOWSZA

Mazowsze.
serce Polski

DUSZENIE REGULACYJNE, CZYLI JAK PRZEGRAC WYBORY

Z Andrzejem Sadowskim prezydentem Centrum im. Adama Smitha, rozmawia Łukasz Perzyna

- Zaczę od wrażeń, związanych z tegorocznym Davos. Czy nie stało się tak, że tegoroczne spotkanie zdominowała polityka? I więcej mówiono o Grenlandii i oczywiście też Ukrainie niż o perspektywach światowej gospodarki? Pamiętam jak w roku 1991 do Davos przyjechał świeżo wtedy wybrany na premiera Jan Krzysztof Bielecki, to innych uczestników forum nie interesowała dekomunizacja w Polsce ani zmiany w naszych sądach, raczej czy wzrost gospodarczy powróci i kiedy długi spłacimy?

- Kiedy ówczesny premier wystąpił w Davos to zgromadzonych tam interesariuszy zajmowała sprawa odzyskiwania pożyczonych wcześniej reżimowi komunistycznemu pieniędzy oraz co zachodnie korporacje i państwa będą miały z transformacji w Polsce. Nie interesowała ich dekomunizacja tylko prywatyzacja i korzyści z niej płynące dla nich, a nie dla polskiego społeczeństwa i państwa, dlatego prywatyzacja przybrała patologiczny charakter, w którym peerelowskie monopole sprzedawano monopolom innych państw, jak w przypadku monopolu telekomunikacyjnego. Tegoroczne Davos nie znalazło się w cieniu Grenlandii, tylko Strategii Bezpieczeństwa Narodowego USA (NSS) ogłoszonej w listopadzie 2025. Stwierdza ona jednoznacznie, że Unia Europejska po latach przeregulowania utraciła pozycję i udział w światowych wskaźnikach PKB i w tej sytuacji jest coraz mniej atrakcyjnym dla USA sojusznikiem i gospodarczym partnerem. W Strategii Bezpieczeństwa Narodowego USA jak na czarno-białym obrazie rentgenowskim doskonale widać stan organizmu politycznego i gospodarczego Unii, który po latach ordynowania m.in. tzw. zielonego ładu doznał poważnych uszkodzeń, pęknięć i złamań. Dokument jest wstrząsający stąd fala oburzenia wśród europejskich decydentów, którzy próbowali zanegować przedstawioną w nim diagnozę i konsekwencje z jej wynikające, aż do momentu, kiedy wystąpił kanclerz Niemiec. Nie tylko potwierdził amerykańską diagnozę, ale

oświadczył również, że „w Europie musimy znacznie ograniczyć biurokrację. Jednolity rynek został kiedyś stworzony, aby stworzyć najbardziej konkurencyjny obszar gospodarczy na świecie, ale zamiast tego zostaliśmy mistrzem świata w nadmiernej regulacji. To musi się skończyć”. Unia jest tak już przeregulowana, że zaskakuje ją tempo zmian w innych cywilizacjach świata, a przy swoim biurokratycznym modelu kontroli i planowania nie jest w stanie z nimi konkurować.

- Dlaczego?

- Przyczyniają się do tego rosnące koszty spowodowane przystąpieniem biurokracji, która tworzy jeszcze bardziej kosztowne od swojego utrzymania przepisy obciążające koszty pracy, produkcji i energii. Wzrost produktu krajowego brutto Niemiec na poziomie 0,2 proc. w roku 2025 mieści się w granicach błędu statystycznego. Kanclerz przyznał również, że „Niemcy są przyzwyczajeni do pracy tylko 200 godzin mniej niż np. pracu-

ją szwajcarskie firmy i pracownicy. Musimy się tym zająć”. Muszą, bo jak w Davos wytknął im prezydent USA „Niemcy produkują o 22% mniej energii niż w 2017 roku, a ich ceny prądu wzrosły o 64%”. Kumulacja skutków prowadzonego latami przez decydentów i aparat Komisji Europejskiej duszenia regulacyjnego spowodowała utratę przewag konkurencyjnych całych branż i doprowadziła do coraz trudniejszego do ukrycia spadku międzynarodowego znaczenia gospodarczego, a co za tym idzie politycznego Unii Europejskiej. Stan ten potwierdziło w tym samym czasie wystąpienie sekretarza generalnego NATO, który stwierdził, że Unia Europejska przy swoim obecnym stanie bezpieczeństwa i gospodarki nie może funkcjonować bez USA.

- Świat rozmawia o konkurencji globalnej, a w Polsce głównym tematem staje się KSeF. Czy słusznie kojarzymy go z George'm Orwell'em? Wielki Brat patrzy na elektroniczne faktury i widzi wszystko, z tajemnicą handlową włącznie?

- Ordynowanie KSeF podobnie jak rozszerzenie atrybutów władzy Państwowej Inspekcji Pracy sprzecznych z Konstytucją Rzeczypospolitej Polski stanowi kontynuację polityki poprzedniego rządu. Obóz rządzący zapowiadał zerwanie z tzw. polskim ładem, a po zdobyciu władzy jest jego konsekwentnym kontynuatorem. Zostawiając wszystkie inne podnoszone publiczne kwestie dotyczące sensowności i zasadności ordynowania KSeF, to wprowadzenie państwowych systemów informatycznych nie zabezpieczonych technologią blockchain jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego

- To aż tak ważne?

- Tak, bo to jedyna technologia, skutecznie jak do tej pory zabezpieczająca przed cyberterrorystycznym. Estonia po atakach terrorystycznych w cyberprzestrzeni na jej infrastrukturę postanowiła zabezpieczyć się wprowadzając powszechnie w administracji publicznej, medycynie i państwie

blockchain, który znany jest z faktu używania go do zabezpieczania kryptowalut. Ze względu na wysokie ryzyko agresji i okupacji Estonia zdeponowała w pięciu różnych miejscach na świecie cyfrowe kopie m.in. ksiąg wieczystych i aktów własności swoich obywateli. Wcześniej wprowadzając głosowanie przez Internet, którego odmawia się obywatelom w Polsce, państwo estońskie nawet okupowane może dalej kontynuować swoją działalność dysponując swoimi bezpiecznymi cyfrowymi kopiami. Ponadto wprowadzenie technologii blockchain w administracji było zabezpieczeniem jej przed korupcją, bowiem użycie blockchain w rejestrach państwowych spowodowało, że nie da się sfalszować dokumentów i umożliwiło, że 99% usług publicznych jest online i tym samym nie ma „urzędnika do przekupienia”. Skoro armia amerykańska wprowadza technologię blockchain dla zabezpieczenia łańcucha dostaw oraz ochrony przed korupcją, to dlaczego rząd w Polsce wprowadza system informacji o polskiej gospodarce bez takiego zabezpieczenia?

- Jak KSeF wpłynie na polskich przedsiębiorców jako wyborców?

- Polscy rodzimi przedsiębiorcy cały czas zmagają się z tzw. polskim ładem, który był i jest przeciwko rozwojowi gospodarki w Polsce funkcjonującej dzięki mikro, małym i średnim firmom. W ostatnich wyborach parlamentarnych zmianę władzy dokonały nie uczestniczki marszów z czarnymi parasolkami, lecz przedsiębiorcy i ich bliscy dotkliwie i jawnie skrzywdzeni przez ówczesnie rządzących, którzy potraktowali ich jak pozbawionych praw chłopów pańszczyźniacy, zapominając, że jest to rzesza kilku milionów wyborców. Ordynowanie KSeF jest początkiem negatywnej kampanii wyborczej, którą rząd sam sobie rozpoczął. Cyfrowa administracja publiczna i podatkowa w Estonii oszczędza czas i pieniądze przedsiębiorcom. Według raportu Doing Business Banku Światowego z roku 2020 rozliczanie podatków w Polsce zajmowało już 334 godziny, a w Estonii 50 godzin. Czy wprowadzenie KSeF zaoszczędzi czas polskiemu przedsiębiorcy? Jeżeli nie, to przedsiębiorcy z większą jeszcze determinacją niż w poprzednich wyborach zgłoszą negatywnie na rządzących.

Data: 24.02.2026 **Godzina:** 16:30 **Miejsce:** Klub Hybrydy ul. Złota 7/9, Warszawa

ZAPROSZENIE

Deбата dla Studentów:

**"Wolność finansowa młodego pokolenia.
Rola polityki podatkowej w zapewnieniu
bezpiecznego jutra."**

Poczęstunek dla Studentów gratis!

Z udziałem przedstawicieli: Ministerstwa Finansów, Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, parlamentarzystów oraz ekspertów Centrum im. Adama Smitha

Jadwiga Emilewicz gościem Wspólnoty

Od czasów pandemii sprawy gospodarcze przesunęły się z żółtych stron dziennika "Rzeczpospolita" na pierwsze kolumny wszystkich gazet - wskazała Jadwiga Emilewicz, była wicepremier, w trakcie spotkania w siedzibie Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Odkąd zaczął się COVID, mamy kolejne czarne łabędzie, jak ekonomiści i progności nazywają nie dające się zawczasu przewidzieć zjawiska. Po pandemii: wojna w Ukrainie oraz napięcia między Stanami i Chinami, a także USA i Unią Europejską.

Jadwiga Emilewicz, za rządów PiS kolejno minister przedsiębiorczości i technologii oraz rozwoju, wskazała w Klubie Gospodarczym MWS 14 stycznia, że mamy ostatni rok kontraktowania europejskiej perspektywy rozliczeniowej, która zacznie się w 2027 r. Wiadomo, że w tym momencie pozyskane już pieniądze często się kończą, a nowe nie jeszcze mogą napłynąć. Co b. minister nazwała nawet "doliną śmierci". Mimo to perspektywy widzi optymistycznie: prognozy na 2026 r. mówią o wzroście produktu krajowego brutto od 3 do 4 proc. w sytuacji, gdy w Niemczech niewiele powyżej zera.

Głównym silnikiem polskiego wzrostu pozostaje konsumpcja. Gospodarkę napędzają też bezpośrednio inwestycje zagraniczne. Nie spodziewamy się natomiast mobilizacji inwestycji prywatnych. Wyzwaniem pozostają inwestycje krajowe, pytanie, co uda się realnie zrobić, by je pobudzić.

Wielu z nas ma doświadczenie w zarządzaniu dużymi organizacjami gospodarczymi, sporo prowadzi małe firmy - podkreślał otwierając spotkanie Mariusz Ambroziak, wiceprezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Prowadzący je Robert Kuraszkiewicz zaznaczył, że "w tym gronie nie trzeba dopominać się o pytania".

Mocno przejmujemy się kwestią KSeF - wskazał wiceprezes Ambroziak. Zwrócił uwagę na "szczerą współpracę" między rządem i opozycją w tej sprawie. Koalicja Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość w 100 proc. realizują KSeF, którego efektów zasadnie obawiają się przedsiębiorcy. Natomiast deklaracje gościa spotkania w tej mierze pozostały raczej enigmatyczne. W ocenie Emilewicz, KSeF skończy się bowiem albo "wielkim sukcesem" albo równie ogromną katastrofą. Kluczem okaże się, czy system zadziała. Jak, tego jeszcze nie wiemy. B. wicepremier nie tała, że w jej ocenie administracja skarbowa nie jest przygotowana do wdrożenia tego systemu. Przyznała, jak wiele zależy od tego, cze-



mu zebrane dane będą służyć. I czy zaufa się państwu, że dobrze nimi administruje.

Na razie przedsiębiorcy obawiają się rozszerzenia kontroli kosztem tajemnicy handlowej, nieodzwonnej i gwarantowanej dotychczas przez prawo. Środowisko MWS wystosowało list, artykułujący te obawy.

Była minister wskazywała, że aktywny monitoring za rządów Mateusza Morawieckiego doprowadził do tego, że paliwo przestało wyparowywać między jedną a drugą granicą Polski. Analogia nie przekonała jednak uczestników spotkania, bo w ich opinii w kwestii KSeF o co innego chodzi.

- Nawet mikrofirmy nie da się teraz prowadzić bez pomocy księgowej - wskazał w dyskusji Mariusz Ambroziak. A to nie państwo pieniądze firmom rozdaje. Tylko płyną one od firm do państwa.

Tymczasem urzędnicy, z których 90 proc. ani jednej firmy w życiu nie prowadziło - próbują rządzić gospodarką.

KSeF pojawił się po to, by znalazły się pieniądze na socjal - wskazał z sali jeden z uczestników rozmowy w Klubie Gospodarczym. Emilewicz zaś przyznała, że "został za szybko wprowadzony" i "testowany w trakcie".

Samorząd istotny, a nie tylko wysoko oceniany

Jadwiga Emilewicz podkreśliła, że pracowała w zespole prof. Michała Kuleszy, przygotowującym drugi etap reformy samorządowej, kiedy to przywrócono powiaty i wprowadzono nowe województwa. Oceniała, że chociaż w Polsce prze-

prowadzono po 1989 r. wiele reform - najlepszą z nich ocenę zasłużenie zyskała sobie samorządowa.

Znaczną część środków rozliczają i wydają samorządy: na szkoły, szpitale i drogi. Różne programy, Czyste Powietrze czy 500 a potem 800 plus, nie stałyby się możliwe bez współpracy samorządów - zauważyła była wicepremier, zaznaczając, że występuje również jako mieszkanka podkrakowskich Mogilan. A także członkini zarządu think tanku Instytut Sobieskiego, oceniającego po latach efekty reformy administracyjno-samorządowej.

Opowiada się za utrzymaniem limitu dwóch dopuszczalnych kadencji w samorządzie, co wprowadzono za pisowskich rządów, a obecna Koalicja 15 Października stara się zmienić, chociaż efektu tych usiłowań jeszcze nie znamy.

Jak zastrzegła Jadwiga Emilewicz, "nie chodzi o to, że ktoś kradnie czy bierze łapówki", lecz o brak "cyrkulacji elit". Im mniejsza jednostka samorządu terytorialnego, tym bardziej daje się on we znaki. Od lat te same osoby pełnią funkcje dyrektora gminnego ośrodka pomocy społecznej, szkoły czy ośrodka zdrowia.

Jak odbudować kręgosłup państwa

Przed nami wszystkimi staje teraz zadanie odbudowy kręgosłupa państwa - uznaje Jadwiga Emilewicz. Co niezbędne w obliczu zagrożeń zewnętrznych. Na coś się musimy umówić choćby w kwestii

wymiaru sprawiedliwości, uważa była wicepremier. Dziś jednak tego nie widać. Impuls do konsensusu wyjść mógłby od samorządu, który znajduje się najbliżej ludzi.

Można sobie kupić w Algarve apartament. Ale przecież rozmawiamy w takim gronie, które nie kapituluje - zastrzegła Emilewicz.

Goszczącą w Klubie Gospodarczym była wicepremier sceptycznie oceniła dokonania obecnie rządzących. Pomimo komfortu, jaki stał się ich udziałem, gdy władzę przejęli. Poprzednia ekipa nie mogła na to liczyć.

My byliśmy traktowani przez rynek z dużą podejrzliwością - wspominała Emilewicz. - Patrzone, czy potrafimy jeść nożem i widelcem - ujęła rzecz obrazowo. Przyznała zarazem, że w PiS zabrakło refleksji nad tym, co zrobiono źle.

Nowy rząd przejął stery w dobrym dla siebie momencie, ale dialogu z rynkiem nie prowadzi, pomimo uznania, jakim się cieszy w środowiskach biznesu. Wyczerpał się pomysł na zoutsourcingowanie polityki gospodarczej, jak to nazwała była minister rozwoju. Nie udało się zamierzenia dotyczące deregulacji: Rafał Brzozka nie zrobił wszystkiego za rząd.

Obrazowo przedstawił problem swojego środowiska obecny na spotkaniu reprezentant Solidarności taksówkarzy. Kontrole dotyczące ich konkurencji, kierowców Bolta czy Ubera wykazują, że spora część z nich nie ma nawet prawa

jazdy, wielu jest karanych w krajach swojego pochodzenia, o czym jednak w Polsce nie wiemy. Nie są to wcale pojedyncze nieprawidłowości, lecz liczne patologie, rzutujące na reputację i szanse rozwojowe branży. Ze 136 tys. działalności taksówkarskich zostało 56 tys.

Polacy zdominowali za to rynek przewozów w całej Europie. Konkurenci zareagowali wprowadzeniem w UE pakietu transportowego, śrubowaniem regulacji takich jak homologacje czy certyfikacje.

60 proc. eksportu trafia do Unii Europejskiej, przypominała była wicepremier. Pozostaje problem, jak pojawić się na innych rynkach. Jest już polska huta w afrykańskiej Rwandzie. Natomiast stworzenie instrumentów wsparcia pozostaje w gestii rządu, chociaż oczywiście to samorząd odpowiada za przyjazny klimat wokół firm zarejestrowanych na terenie jego działalności.

Jadwiga Emilewicz, która podkreśliła, że ma trójkę dzieci, indagowana o perspektywę demografii, uznała, że kwestia dzietności stanowi problem kulturowy i żadne świadczenia nic tu nie zmienią. Sama nigdy nie przypisywała podobnej mocy 500 ani potem 800 plus. Nawet, jeśli na każdym rogu stanie żłobek za darmo, liczba urodzin się wyłącznie od tego nie zwiększy. Przestrzegła przed bagatelizowaniem tego problemu. - Silne państwo tworzą bowiem ludzie, a nie tylko struktury.

RATUJMY WARSZAWSKIE TAKSÓWKI. ODPŁATNY PRZEWÓZ OSÓB STOI NA GRANICY CHAOSU, ZAGROŻENIA BEZPIECZEŃSTWA I DEGRADACJI INFRASTRUKTURY MIEJSKIEJ.

Taksówka jako fundament miejskiej mobilności

Rynek odpłatnego przewozu osób w Warszawie znajduje się obecnie w stanie głębokiego kryzysu normatywnego, infrastrukturalnego i bezpieczeństwa publicznego, który nie jest już wyłącznie problemem środowiska zawodowych taksówkarzy, lecz realnym zagrożeniem dla pasażerów, innych uczestników ruchu drogowego, stabilności lokalnej gospodarki oraz interesu finansów publicznych. Zapowiadany na miesiąc luty 2026 roku panel dyskusyjny pod hasłem „Ratujmy warszawskie taksówki”, organizowany przez Mazowiecką Wspólnotę Samorządową wspólnie z NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze oraz NSZZ „Solidarność” Taksówkarzy Zawodowych m.st. Warszawy, ma być nie tylko wydarzeniem eksperckim, ale również publiczną debatą dotyczącą potrzeb mieszkańców oraz propozycją istotnych zmian które mogą być skutecznym rozwiązaniem wobec panującego obecnie chaosu prawnego w obszarze przewozu osób taksówką.

Warszawska taksówka od dekad pełniła funkcję szczególną, której nie sposób sprować jedynie do zwykłej działalności komercyjnej. Od zawsze była niezbędnym elementem uzupełniającym system transportu zbiorowego, zapewniającym mobilność tam, gdzie komunikacja miejska nie docierała, zawsze dostępna i bezpieczna, zwłaszcza w godzinach nocnych, w sytuacjach nagłych, w przypadku osób starszych, osób z niepełnosprawnościami, pacjentów placówek medycznych czy rodzin z dziećmi. Z punktu widzenia interesu publicznego rola taksówki powinna być wzmacniana, a nie systemowo osłabiana, tymczasem rzeczywiste działania organów władzy publicznej prowadzą do efektu odwrotnego.

Pomimo systematycznego wzrostu liczby pojazdów wykonujących odpłatny przewóz osób na terenie Warszawy, samorząd miejski prowadzi politykę polegającą na likwidacji lub ograniczaniu liczby postojów taxi, co pozostaje w rażącej sprzeczności z zasadami racjonalnego zarządzania przestrzenią miejską i bezpieczeństwem ruchu drogowego. Brak odpowiedniej infrastruktury postojów Taxi skutkuje znacznym utrudnieniem oczekiwania na pasażera oraz bezpiecznego podjęcia zlecenia, co w praktyce prowadzi do wymuszonych postojów w miejscach przypadkowych. Szczególnie dotkliwie problem ten ujawnia się w strefach płatnego parkowania, gdzie brak jednoznacznych regulacji umożliwiających postój i oczekiwanie na klienta powoduje, że legalnie działający taksówkarze są faktycznie wypychani z przestrzeni publicznej. W Warszawie liczba taksówek rośnie z miesiąca na miesiąc a postoje Taxi sukcesywnie są likwidowane, to sytuacja co najmniej kuriozalna.

Sytuacja ta przybiera formę skrajną w rejonach kluczowych dla mieszkańców Stolicy i turystów odwiedzających nasze miasto. W obrębie warszawskich szpitali, przychodni lekarskich, kin, teatrów czy atrakcji turystycznych samorząd warszawski w porozumieniu z Zarządem Dróg i Mostów likwiduje sukcesywnie miejsca postojowe dla pojazdów Taxi.

sywnie miejsca postojowe dla pojazdów Taxi. To są miejsca z bardzo dużym zapotrzebowaniem na usługę taxi i właśnie tam należy budować infrastrukturę zapewniającą dostępność usług w szczególności dla seniorów którzy często nie posiadających smartfonów i zamówienie taksówki graniczy z cudem. Wiele miejsc w Stolicy zostało skomercjalizowanych takich jak Dworce Kolejowe, Lotnisko Chopina czy Galerie Handlowe gdzie infrastruktura taxi została oddana do dyspozycji dedykowanych podmiotów często powiązanych z globalnymi firmami aplikacyjnymi. To jest objaw nie tylko jawnej dyskryminacji gospodarczej ale w konsekwencji pasażerowie zostali postawieni w sytuacji przymusu pośredniego, polegającego na konieczności korzystania z usług jednej firmy. Brak publicznego dostępu do usługi i likwidowanie infrastruktury postojów Taxi należy ocenić jednoznacznie jako formę wykluczenia komunikacyjnego i technologicznego, godzącą w konstytucyjną zasadę równego dostępu do usług publicznych i pozostającą w sprzeczności z elementarnymi zasadami państwa prawa. Państwo i samorząd nie mają prawa tworzyć warunków, w których obywatel, aby

skorzystać z podstawowej usługi transportowej, zmuszony jest do zakupu smartfonu i akceptacji regulaminów prywatnych podmiotów będących dzierżawcą dedykowanych miejsc postojowych.

Równolegle do degradacji infrastruktury obserwujemy niebezpieczny proces rozmywania standardów prawnych dotyczących wyposażenia pojazdów taxi. Próby faktycznego zastępowania certyfikowanych, kontrolowanych metrologicznie taksometrów aplikacjami mobilnymi, których algorytmy ustalania cen pozostają poza realną kontrolą organów państwa, stanowią poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa ekonomicznego pasażerów. Taksometr jako urządzenie pomiarowe pełni funkcję ochronną, gwarantując przejrzystość i przewidywalność ceny usługi, natomiast aplikacja, operująca dynamicznymi stawkami, może w sposób niekontrolowany generować koszty, szczególnie dotkliwe dla osób starszych i nieposiadających wiedzy technologicznej. W praktyce oznacza to przerzucenie ryzyka gospodarczego z przedsiębiorcy na konsumenta, co pozostaje w sprzeczności z zasadami ochrony słabszej strony stosunku prawnego.

Najbardziej alarmującym aspektem obecnej sytuacji są jednak kwestie bezpieczeństwa publicznego. Dane publikowane w ostatnich miesiącach przez Komendę Stołeczną Policji, Inspekcję Transportu Drogowego, Straż Graniczną oraz organy administracji skarbowej wskazują na masowy charakter naruszeń prawa wśród pojazdów realizujących przewozy za pośrednictwem aplikacji. W ramach przeprowadzanych kontroli ujawniano brak wymaganych licencji, posługiwanie się cudzymi uprawnieniami, brak ważnych badań technicznych, nieprawidłowości w zakresie ubezpieczeń, a także poważne uchybienia podatkowe i ewidencyjne. Niestety kontrole wykazały nie tylko uchybienia wynikające z zapisów Ustawy o Transporcie Drogowym, ponad 10% kierowców korzystających z pośrednictwa firm przewozowych to kierowcy bez uprawnień do prowadzenia pojazdów, z podrobionym prawem jazdy, z sądowym zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych ale również wśród kontrolowanych kierowców ujawniono osoby poszukiwane przez wymiar sprawiedliwości oraz osoby bez prawa pobytu na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. W wielu akcjach kontrolnych odsetek pojazdów, w których stwierdzono naruszenia, sięgał kilkudziesięciu procent ogółu skontrolowanych, co w realiach przewozu osób należy uznać za stan rażąco zagrażający bezpieczeństwu pasażerów i innych uczestników ruchu drogowego.

Dominacja globalnych firm aplikacyjnych na warszawskim rynku przewozu osób prowadzi do głębokich negatywnych konsekwencji gospodarczych. Obserwujemy systematyczny spadek liczby jednoosobowych działalności gospodarczych prowadzonych przez polskich taksówkarzy, przy jednoczesnym wzroście zagranicznych spółek i struktur flotowych, opartych na taniej sile roboczej z krajów trzecich oraz byłych republik Związku Radzieckiego. Model ten opiera się na wykorzystywaniu nieznajomości polskiego prawa, braku stabilności zatrudnienia oraz przerzucaniu odpowiedzialności na najslabsze ogniwo systemu, jakim jest kierowca. Jednocześnie znaczna część środków finansowych generowanych przez te podmioty transferowana jest poza granice Rzeczypospolitej Polskiej, co skutkuje realnymi stratami dla budżetu państwa i osłabieniem lokalnej gospodarki.

W tym kontekście panel „Ratujmy warszawskie taksówki” stanowi wołanie o przywrócenie elementarnego ładu prawnego i zdrowego rozsądku w regulacji rynku odpłatnego przewozu osób. Nie jest to apel o ochronę przywilejów, lecz sugestie i propozycje równego stosowania prawa, skutecznej kontroli, rozbudowy infrastruktury miejskiej oraz ochrony interesu publicznego. Warszawska taksówka może pozostać nowoczesnym, bezpiecznym i uczciwym elementem systemu transportowego miasta, jednak wymaga to odwagi legislacyjnej, konsekwencji administracyjnej oraz odejścia od fikcji, w której algorytm zastępuje prawo, a interes zagranicznych korporacji dominuje nad bezpieczeństwem obywateli i stabilnością polskich przedsiębiorstw.

OCHRONA LUDNOŚCI I OBRONA CYWILNA - POWIAT MAKOWSKI POD LUPĄ - RAPORT

Temat Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej jeszcze kilka lat temu kojarzył się w Polsce z czymś z archiwum zimnej wojny. Dziś w cieniu konfliktu za wschodnią granicą i coraz częściej występujących sytuacji kryzysowych, tj. od długotrwałego braku prądu po ekstremalne zjawiska pogodowe, temat obrony cywilnej i ochrony ludności wraca z pełną mocą.

Postanowiliśmy sprawdzić, jak to jest z tą Obroną Cywilną, zwłaszcza z jej budowaniem w POWIECIE MAKOWSKIM.

Strategia była prosta. Wysłaaliśmy do każdego urzędu gminy w wyżej wspomnianym powiecie wniosek o dostęp do informacji publicznej z zapytaniem o stan przygotowań z zakresu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Jak wypadają poszczególne gminy? Raport poniżej.

Dnia 22.11.2025 wniosek o udostępnienie informacji publicznej w zakresie działań gminy na rzecz OLiOC trafił do 9 gmin POWIATU MAKOWSKIEGO. Każda z gmin udzieliła, mniej lub bardziej, rozbudowanej odpowiedzi. Wspólnym, zauważalnym mianownikiem o charakterze problemu, na który większość zapytanych samorządów się powoływała jest zdecydowanie aspekt legislacyjno-prawny z okresu sprzed nowej ustawy o OLiOC, tj. ustawy z dnia 5 grudnia 2024 r. o ochronie ludności i obronie cywilnej (Dz. U. 2024 poz. 1907).

Zaznaczyć jednak trzeba, że aktywność samorządów względem wymagań stawianych przez nową już ustawę jest raczej odtwórcza niż twórcza. Wyraźnym jest także brak posiadania szeroko rozumianej strategii oraz planowania etapowego, dzięki którym możliwym byłoby dokonywanie bardziej racjonalnych i bardziej efektywnych (z punktu widzenia istoty OLiOC, którą jest zapewnienie ochrony życia, zdrowia i mienia obywateli przed wszelkimi zagrożeniami) zakupów i szkoleń.

Nadesłane odpowiedzi pokazują również, niestety, brak komunikacji międzygminnej w zakresie budowania wspólnej odporności. Brakuje podejścia wspólnotowego, uzupełniania się wzajemnymi zasobami, sprzętem czy infrastrukturą, co może być wynikiem braku strategii regionalnej/powiatowej.

Nadesłane odpowiedzi sprawiają wrażenie, że działania na rzecz OLiOC przybierają formę swoistego odhaczania krzyżyka na tzw. liście kontrolnej.

Do pozytywów zaliczyć na pewno trzeba chęci i aktywność samorządowców względem pozyski-



wania funduszy na rzecz sprzętu i doposażenia oraz to, że całościowo temat OLiOC rusza.

Poniżej krótkie info o poszczególnych gminach na podstawie nadesłanych przez nie odpowiedzi.

Maków Mazowiecki w swoich odpowiedziach stawia przede wszystkim na argument formalny.

Przez ostatnie lata nie prowadzono szczegółowych działań z zakresu obrony cywilnej bo zwyczajnie „nie było podstawy prawnej”.

Podkreślić jednak trzeba, że miasto nie jest całkowicie bierne.

Funkcjonują syreny alarmowe, są procedury kryzysowe, a kadra kierownicza uczestniczyła

w szkoleniach organizowanych przez administrację rządową i co się chwali jako jedyna gmina szkoli też mieszkańców oraz planuje przeprowadzić takie szkolenia w szkołach!

Maków wie, co należy zrobić, tylko wciąż sprawia wrażenie jakby czekał, aż zagrożenie najpierw złoży wniosek, a dopiero potem się pojawi.

Sypniewo zamontowano syrenę szczelinową (Syrena szczelinowa to nowoczesny typ elektronicznej syreny alarmowej, która wykorzystuje specjalne głośniki szczelinowe (z aluminium) do emitowania dźwięku, często w systemach powiadamiania ludności i służb (PSP, OSP), oferując możliwość przekazywania komunikatów głosowych i lepsze parametry dźwięku, takie jak kierunkowość, w porównaniu do tradycyjnych syren mechanicznych).

Dla dwóch stacji uzdatniania wody zakupiono agregaty prądotwórcze, w taki agregat zaopatrzone również budynek gminy.

Zakupiono dwa beczkowozy o pojemności 5 tys. litrów.

Gmina systematycznie doposaża OSP, a w 2024 roku zakupiono samochód ratowniczo-gaśniczy.

Brak szkoleń dla ludności urząd rekompensuje cyklem szkoleń dla pracowników urzędu i radnych.

Gmina ma ambitne plany i monitoruje dostępne programy wsparcia.

Sypniewo jest jedną z ambitniejszych gmin i oby ta ambi-

cja była wyrzutem sumienia dla sąsiadów.

Różan przyznaje wprost, że przez ostatnie trzy lata nie prowadził szczególnych działań z zakresu obrony cywilnej. Za powód podaje chaos legislacyjny i brak realnych regulacji.

Zaznaczyć należy, że Różan zrobił kilka konkretnych rzeczy:

- zakupiono agregaty prądotwórcze,

- zainwestowano w systemy alarmowe,

- uruchomiono system powiadomień SMS oraz aplikację mobilną.

Gmina szkoliła też burmistrza i urzędników, mieszkańcy muszą jednak jeszcze poczekać. Uważamy, że takie podejście obarczone jest ryzykiem, że w krytycznym momencie wiedza pozostanie w urzędzie.

Czerwonka wypada solidnie.

Od 2022 roku gmina Czerwonka realizuje szereg praktycznych działań tj. montaż syren alarmowych, modernizacja stacji uzdatniania wody, zakup agregatu prądotwórczego, zakup przyczepy do

transportu wody pitnej oraz doposażenie magazynu obrony cywilnej.

Nie było szkoleń dla ludności, z wyżej przytaczanych przez inne samorządy powodów prawnych, ale gmina nadrobiła to sprzętem i infrastrukturą budując realne zaplecze na wypadek kryzysu.

Sprawczość na+!

Rzewnie oprócz zmontowania syreny szczelinowej w ramach projektu „Mazowieckie Syreny +”, zakupiono agregaty dla urzędu, OSP i do stacji uzdatniania wody.

Gmina nie posiada odrębnego systemu ostrzegania a mieszkańcy by dowiedzieć się czy nadchodzi zagrożenie muszą monitorować na bieżąco stronę internetową urzędu.

Przeszkolono pracowników urzędu. Brak informacji o szkoleniach ludności.

Młynarze od 2022 roku nie podejmowano szczególnych działań w zakresie ochrony ludności.

Gmina nie posiada systemów ostrzegania. Brak szkoleń, brak infrastruktury.

W kwestii planów. Planowane są szkolenia urzędników, zakup drona i podstawowego sprzętu reagowania kryzysowego.

Tu jeszcze nie padł strzał startowy, a już słychać uspokajające zapewnienia, że kiedyś na pewno ruszymy.

Karniewo w odpowiedzi na wniosek informuje o próbnym uruchomieniu syren w dn. 1 sierpnia 2025 roku, których własnością, jak podkreślają, jest Wojewoda.

Gmina złożyła wniosek o udzielenie dotacji celowej dla zadań własnych.

Krasnosielec posiada plany na doposażenie się w sprzęt służący ochronie ludności oraz przeprowadzenie szkoleń dla mieszkańców.

Plonawy -Bramura w odpowiedzi na wniosek z dnia 22.11.2025 roku podało, iż posiadają w użyczeniu od Wojewody Mazowieckiego 2 syreny alarmowe, które testowane były 9 maja 2025 r. Planowane też jest zorganizowanie w 2026 roku szkolenie dla mieszkańców gminy z zakresu OL i OC. Gmina planuje doposażyć OSP i magazyn obrony cywilnej.

Szelków jako gmina otrzymała już dotację na OL i OC. Prowadzone są szkolenia. Zamieszczane są alerty RCB na stronie internetowej i platformie Facebook.

Planowane są też: zakup agregatu prądotwórczego i zainstalowanie kamer na wodociągu w Magnuszewie Dużym oraz zakup ubrań ochronnych dla jednostki OSP.

OKIEM EKSPERTA**Początek roku 2026 w samorządach:
planowanie, strategia i fundusze na rozwój**

Początek roku to dla jednostek samorządu terytorialnego (JST) jeden z najważniejszych momentów zarządczych. To właśnie w styczniu i lutym zapadają decyzje, które przesądzą o tym, czy zapisy budżetowe i strategie rozwoju zostaną realnie wzmocnione środkami zewnętrznymi, czy też samorząd pozostanie ograniczony wyłącznie do finansowania z dochodów własnych. Rok 2026 ma pod tym względem szczególne znaczenie, gdyż jest to czas intensywnego wdrażania funduszy unijnych z perspektywy 2021–2027 oraz moment, w którym coraz wyraźniej widać potrzebę sięgania także po bardziej ambitne, konkurencyjne instrumenty europejskie. Dla samorządów oznacza to konieczność spójnego i pragmatycznego planowania projektów, z uwzględnieniem zarówno konkursów regionalnych, krajowych, jak i programów zarządzanych bezpośrednio przez Komisję Europejską.

Pierwszy kwartał roku w samorządach to znacznie więcej niż formalny start realizacji uchwalonego budżetu. To okres, w którym rozstrzygają się kluczowe decyzje dotyczące kierunków inwestycyjnych i zdolności do wykorzystania środków zewnętrznych w całym roku budżetowym. Właśnie w tym czasie uruchamiane są pierwsze nabory w programach dotacyjnych, zarówno regionalnych, jak i krajowych, a instytucje zarządzające publikują harmonogramy konkursów na kolejne miesiące. Daje to samorządom unikalną możliwość świadomego zaplanowania działań i odpowiedniego rozłożenia zasobów organizacyjnych.

Początek roku to także moment, w którym samorządy mogą jeszcze elastycznie dostosować planowane projekty do aktualnych zasad, kryteriów i priorytetów programów, z których zamierzają skorzystać. Zmiany w wytycznych konkursowych, doprecyzowanie kryteriów oceny czy przesunięcia terminów naborów są zjawiskiem powszechnym i właśnie na

tym etapie możliwe jest ich efektywne uwzględnienie bez konieczności późniejszego, kosztownego przebudowywania dokumentacji projektowej.

Doświadczenie pokazuje, że samorządy, które już w pierwszym kwartale roku dysponują jasno określonej listą priorytetowych projektów, mają przypisane do nich potencjalne źródła finansowania oraz wyznaczone zespoły odpowiedzialne za przygotowanie i złożenie wniosków, zdecydowanie zwiększają swoje szanse na skuteczne pozyskanie środków publicznych. Co równie istotne, takie podejście pozwala uniknąć działań ad hoc i podejmowania decyzji pod presją czasu, a tym samym sprzyja realizacji projektów lepiej dopasowanych do lokalnych strategii rozwoju i realnych potrzeb mieszkańców.

Ambitne samorządy powinny sięgać po programy Komisji Europejskiej

Obok funduszy regionalnych i krajowych coraz więcej samorządów decyduje się na sięganie po programy zarządzane bezpośrednio przez Komisję Europejską, takie jak Horizon Europe, LIFE, Interreg czy European Urban Initiative. Instrumenty te różnią się od klasycznych programów dotacyjnych nie tylko skalą dostępnych środków, lecz także podejściem do projektowania i realizacji przedsięwzięć. Projekty oceniane są w otwartej, międzynarodowej konkurencji, a aplikacje składane są w języku angielskim, co wymaga od samorządów budowania kompetencji projektowych oraz nawiązywania partnerstw z podmiotami z innych państw Unii Europejskiej.

W zamian programy Komii

Europejskiej oferują znacznie większą elastyczność tematyczną, dostęp do wiedzy i doświadczeń partnerów zagranicznych oraz możliwość realizacji projektów o charakterze pilotażowym i demonstracyjnym, których celem jest testowanie nowych rozwiązań i ich późniejsze upowszechnianie w skali europejskiej. Dla samorządów oznacza to szansę na realizację przedsięwzięć o realnym znaczeniu transformacyjnym w obszarach takich jak innowacje miejskie, ochrona klimatu, mobilność, cyfryzacja czy usługi społeczne, a jednocześnie na wzmocnienie swojej pozycji jako aktywnego uczestnika europejskiej polityki rozwojowej.

Co istotne, udział w tego typu projektach nie musi oznaczać od razu pełnienia roli lidera konsorcjum. Dla wielu jednostek samorządu terytorialnego dobrym pierwszym krokiem jest udział w projektach jako partner wdrożeniowy, co pozwala zdobyć doświadczenie, zbudować sieć kontaktów oraz stopniowo przygotować organizację do bardziej zaawansowanych przedsięwzięć w kolejnych latach.

Wśród programów Komisji Europejskiej szczególne miejsce zajmują instrumenty finansujące projekty o największym potencjale transformacyjnym. Szczególnym przykładem takiego programu jest Innovation Fund – jeden z największych na świecie instrumentów finansujących innowacyjne projekty ograniczające emisję gazów cieplarnianych, finansowany z dochodów systemu EU ETS. Choć Innovation Fund bywa kojarzony głównie z dużym przemysłem, samorządy mogą w nim aktywnie uczestniczyć jako liderzy lub partnerzy projektów realizowanych wspólnie ze spółkami komunalnymi, przedsiębiorstwami energetycznymi czy konsorcjami publiczno-prywatnymi.

Programy Komisji Europejskich to kolejny etap rozwoju samorządów

Rok 2026 otwiera przed samorządami szerokie możliwości finansowania: od funduszy regionalnych i krajowych po ambitne programy Komisji Europejskiej, w tym Innovation Fund. Skuteczne wykorzystanie tych instrumentów wymaga jednak świadomego planowania już na początku roku, łączenia strategii z kalendarzem naborów oraz gotowości do podejmowania wyzwań wykraczających poza standardowe schematy finansowania.

Na Mazowszu kluczowe znaczenie mają Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021–2027, programy wsparcia Samorządu Województwa oraz konkursy krajowe, których nabory rozpoczynają się

już w styczniu i lutym 2026 r. Równoległe coraz większą rolę odgrywają programy zarządzane bezpośrednio przez Komisję Europejską, oferujące finansowanie dużych, transformacyjnych projektów w obszarach ciepłownictwa, wodoru czy gospodarki odpadami.

Dyskusja o funduszach europejskich nie może dziś ograniczać się do pytania „ile środków pozyskamy?”. Coraz częściej kluczowe

Programy Komisji Europejskiej dla JST**Innovation Fund**

- Kolejne rundy naborów planowane w 2026 r.
- Projekty: ciepłownictwo, wodór, odpady, magazyny energii
- Wnioski w języku angielskim, projekty konkurencyjne w skali UE

Horizon Europe / LIFE / European Urban Initiative / Interreg

- Nabory ogłaszane cyklicznie w ciągu roku
 - Wymagane partnerstwa międzynarodowe
- Gdzie sprawdzać i składać wnioski:
Portal Komisji Europejskiej Funding & Tenders Opportunities

staje się pytanie „jaką transformację dzięki nim realnie przeprowadzimy” – zarówno w wymiarze gospodarczym, jak i społecznym oraz środowiskowym. Oznacza to konieczność myślenia o projektach nie jako o pojedynczych inwestycjach, lecz jako o elementach spójnej, długofalowej strategii rozwoju.

Samorząd jako filar rozwoju gospodarczego państwa

Samorządy są dziś kluczowym ogniwem rozwoju gospodarczego

państwa. To one odpowiadają za infrastrukturę techniczną, usługi publiczne, systemy energetyczne, transport oraz lokalne rynki pracy. Jeżeli Polska ma skutecznie konkutować w Europie, finansowanie rozwoju musi być postrzegane w sposób zintegrowany: od funduszy regionalnych, przez programy krajowe, aż po instrumenty Komisji Europejskiej, takie jak Innovation Fund.

Programy zarządzane bezpośrednio przez Komisję Europejską, choć bardziej wymagające pod względem organizacyjnym i formalnym, stanowią dziś niezbędne uzupełnienie polityki rozwojowej państwa. To one umożliwiają realizację projektów transformacyjnych, których skala i innowacyjność wykraczają poza możliwości klasycznych programów regionalnych.

Samorząd jako infrastruktura rozwojowa państwa

W debacie publicznej wciąż zbyt rzadko postrzegamy samorządy jako infrastrukturę państwa – nie administracyjną, lecz rozwojową. To właśnie na poziomie lokalnym realnie wdrażane są kluczowe polityki państwowe: transformacja energetyczna, bezpieczeństwo infrastrukturalne, adaptacja do zmian klimatu, dostępność usług publicznych czy budowanie odporności społecznej. Bez sprawnych, kompetentnych i odważnych samorządów żadna z tych polityk nie ma szans na skuteczne wdrożenie, niezależnie od jakości strategii centralnych.

Dlatego w kolejnych latach Polska potrzebuje nowego podejścia do relacji państwo–samorząd, opartego nie tylko na transferach finansowych, lecz na wspólnym projektowaniu rozwoju. Obejmuje to także aktywne włączanie samorządów w korzystanie z najbardziej zaawansowanych instrumentów europejskich, takich jak Innovation Fund czy inne programy Komisji Europejskiej.

Silne państwo zaczyna się dziś od silnych samorządów, zdolnych realizować projekty o europejskiej skali i znaczeniu.

ALEKSANDRA RUTKOWSKA
CZŁONEK ZARZĄDU MAZOWIECKIEJ WSPÓLNOTY
SAMORZĄDOWEJ



Programy dla mazowieckich JST
Fundusze Europejskie i programy krajowe – Mazowsze

• Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021–2027 (FEM)
Aktualne nabory:

- Usługi społeczne i zdrowotne (FEMA.08.05): 7.01 – 6.02.2026
- Gospodarka o obiegu zamkniętym – GOZ (FEMA.02.06): do 17.02.2026
- Transport i mobilność miejska: I–II kwartał 2026

Gdzie sprawdzać:
• Portal Fundusze Europejskie dla Mazowsza
• Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych (MJWPU)

• Programy Samorządu Województwa Mazowieckiego

- Autobusy dla mazowieckich szkół: 2–26.01.2026
- Wsparcie spółek wodnych: do 31.01.2026
- Mazowsze dla równomiernego rozwoju: I kwartał 2026

• Mazowsze dla miejsc pamięci: styczeń–luty 2026
Gdzie sprawdzać:
• Portal Mazovia.pl – zakładka „Pieniądże do wzięcia”

- Programy krajowe
 - Adaptacja do zmian klimatu (FEPW / NFOŚiGW): 15.12.2025 – 16.03.2026
- Gdzie sprawdzać:
 - Portal Fundusze Europejskie
 - Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Z ŻYCIA STRUKTUR

WIEŚCI Z MWS POWIATU OTWOCKIEGO

Początek roku to dla nas czas planowania, odpowiedzialnych decyzji i sięgania po środki publiczne

Początek roku to w samorządach i organizacjach społecznych szczególny moment. To czas podsumowań, ale przede wszystkim planowania działań, analizowania potrzeb lokalnych społeczności oraz uważnego przyglądania się harmonogramom środków publicznych: krajowych i unijnych, z których można skorzystać w nadchodzących miesiącach. Dobrze zaplanowany rok to nie tylko kalendarz wydarzeń, ale także świadome decyzje dotyczące grup docelowych, partnerstw i źródeł finansowania.

Dla Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej w Powiecie Otwockim takie podejście stanowi fundament działania. W minionym roku z powodzeniem realizowaliśmy projekt „Cyfrowy Senior”, finansowany ze środków programu Aktywni+, który odpowiadał na realne potrzeby osób starszych w zakresie rozwijania kompetencji cyfrowych, bezpieczeństwa w sieci oraz przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu. Projekt ten potwierdził, jak istotne jest łączenie środków publicznych z lokalnym zaangażowaniem i partnerską współpracą. Zrealizowaliśmy go z



pełnym sukcesem, docierając do 210 seniorów z Gminy Wiązowna, oferując im nie tylko wiedzę, ale także przestrzeń do integracji, wspólnego spędzania czasu, dobrej zabawy oraz ciepły posiłek. Bo dla nas najważniejsi są ludzie.

Rok 2026 rozpoczynamy z jasno określoną strategią. Już na eta-

pie planowania ustaliliśmy, jakie działania będziemy realizować oraz do jakich grup je kierujemy. Równolegle analizujemy dostępne programy i konkursy, by ponownie sięgać po środki publiczne, które pozwolą te działania realizować w sposób stabilny, profesjonalny i długofalowy.

Te wszystkie rozmowy i decyzje znalazły swoje naturalne miejsce podczas noworocznego zebrania sprawozdawczo-planistycznego Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Powiatu Otwockiego, które odbyło się w serdecznej, otwartej atmosferze w gościnnych progach otwockiej Re-

stauracji Le Cher. Spotkanie było okazją do podsumowania intensywnego i pracowitego roku, ale przede wszystkim do wspólnego spojrzenia w przyszłość i zaplanowania działań na 2026 rok. Dziękujemy Urszuli Majek Moch za zaproszenie i stworzenie przestrzeni do merytorycznej rozmowy. Wyjątkowym momentem spotkania był koncert młodego, niezwykle utalentowanego wokalisty Pawła Książka, który wprowadził uczestników w noworoczny nastrój i dodał energii na kolejne miesiące wspólnej pracy. Cieszy nas również obecność nowych osób w naszym gronie – Agnieszki i Bartka – bo każda nowa perspektywa wzmacnia wspólnotę.

Dziękujemy wszystkim, którzy byli z nami w minionym roku – za wsparcie, obecność i udział w naszych inicjatywach. Wspólnotę buduje się latami: poprzez zaufanie, rozmowę i konsekwentne, wspólne działanie. Rok 2026 traktujemy jako kolejny etap tej drogi – z jasno określonymi celami, odpowiedzialnym planowaniem i gotowością do korzystania z dostępnych narzędzi wsparcia publicznego.

„Przyszłość powstaje tam, gdzie ludzie potrafią być razem – nie tylko od święta, ale i na co dzień.”

ALEKSANDRA RUTKOWSKA
WICEPRZEWODNICZĄCA MWS POWIATU OTWOCKIEGO

WIEŚCI Z MWS POWIATU SOCHACZEWSKIEGO

MWS Sochaczew też grał dla WOŚP

Dnia 25 stycznia 2026 roku zarówno w Sochaczewie, ale też i w całej Polsce po raz 34 zagrała Orkiestra WOŚP.

W tym roku pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszym dzieciom”.

MWS Powiatu Sochaczewskiego od wielu lat uczestniczy w tych charytatywnych kwestach. Nasi członkowie angażują się zarówno w samo kwestowanie na ulicach jak i pomoc w organizacji tego przedsięwzięcia szczególnie, że to jest na tak szczytny cel, dla naszych dzieci, wnucząt.

Cel dla wszystkich jest jeden zebranie jak największej ilości pieniędzy na pomoc dla dzieci niezależnie od opcji politycznych. Prócz MWS w so-

chaczewskim graniu udział wzięło bardzo dużo organizacji i stowarzyszeń takich jak zrzeszenia motocyklistów, sochaczewskie Fiaty 126P, Policja, Straż, Pogotowie, stowarzyszenie cukrzyków oraz bardzo duża ilość lokalnych firm. Właśnie jedna z rodzimych firm transportowych wylicytowała złote serduszko nr 69 za kwotę 65 tys. złotych. Ile w rzeczywistości Sochaczew zebrał będzie wiadomo za parę tygodni jak wszystkie pieniądze popłyną do jednej WOŚP-owej kasy.

Nasi wolontariusze z Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej od samego początku współpracują ze Sztabem #6920, który się mieści w Hufcu ZHP w Sochaczewie.

Tymczasem „się ma” do następnego finału już 35, który jest zaplanowany na 31 stycznia 2027 roku.

ADAM KLOCH
FOT: JERZY SZOSTAK



DEBATA PUBLICZNA
POLSKA RACJA STANU
SPOTKANIE Z EKSPERTAMI

BARTŁOMIEJ RADZIEJEWSKI **PROF. ANTONI DUDEK**

25 lutego. godz. 18:00
Villa Polanka
Uderz 15A, 96-520
Gmina Iłów

TEMATY DEBATY

BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTWA POLSKIEGO POLSKA W ZMIENIAJĄCY SIĘ PORZĄDKU ŚWIATA ROLA ELIT, SAMORZĄDÓW I OBYWATELI

ORGANIZATOR **MAZOWIECKA WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA** **IŁÓW**

Zdecydowane zmiany w MWS w Pruszkowie. Prezydent Michał Landowski poza strukturami MWS

W związku z potrzebą usprawnienia funkcjonowania Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej oraz zapewnienia skutecznej realizacji jej celów statutowych, podjęto decyzję o rozwiązaniu Zarządu struktury powiatowej MWS w powiecie pruszkowskim. Decyzja ta podyktowana była koniecznością reorganizacji działań oraz odbudowy aktywnej i efektywnej struktury powiatowej, odpowiadającej aktualnym wyzwaniom i potrzebom Wspólnoty.

Organizacja pruszkowska jest jedną z najstarszych struktur w MWS. Liderami przez lata byli starostowie, prezydenci i burmistrzowie miast w tym powiecie. Można by powiedzieć, że był to jeden z okrętów flagowych MWS.

- Już przed wyborami samorządowymi z naszego punktu widzenia działało się źle. Praktycznie zarząd oddziału prowadził fatalnie kampanię co znalazło odzwierciedlenie w wynikach. Do tego dochodzi

brak współpracy w zakresie wyborów do sejmiku. Efektem jest utrata władzy w starostwie oraz praktycznie wpływu w samym mieście Pruszkowie poprzez wystąpienie radnych z naszego klubu i zawiązanie klubu o innej nazwie. - mówi Grzegorz Wysocki wiceprzewodniczący MWS do spraw struktur

Jednocześnie, mając na uwadze dalszy rozwój MWS w powiecie pruszkowskim, powołano Pana Grzegorza Szuplewskiego, członka Zarządu MWS, na funkcję Pełno-

mocnika do spraw budowy nowej struktury powiatowej MWS w powiecie pruszkowskim. Do jego zadań należeć będzie koordynacja działań organizacyjnych, inicjowanie współpracy samorządowej oraz odbudowa aktywnego zaplecza członkowskiego na szczeblu powiatowym.

- Chcemy doprowadzić do odpowiedzi na pytanie kto stanowi MWS w tym powiecie, wybrać nowy zarząd oddziału i ruszyć z pracą merytoryczną. Jestem pe-

wien, że odbudujemy w przyszłości wpływ w tym powiecie. Jesteśmy w tym zakresie zdeterminowani - stwierdza prezes MWS Dariusz Kacprzak

Równocześnie Sekretariat Zarządu Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, w związku z długotrwałym brakiem udziału w pracach Wspólnoty, brakiem zaangażowania oraz nieudzielaniem wsparcia w realizacji celów statutowych, podjął decyzję o skreśleniu z listy członków MWS Pana Michała Landowskiego, szefa dotychczasowej struktury powiatowej w Pruszkowie oraz wiceprezidenta miasta Pruszkowa.

iPiastów: Z komunikatu Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej wynika, że dotychczas urzędujący Przewodniczący Oddziału Powiatowego MWS w Pruszkowie, Michał Landowski, został wykluczony ze struktury stowarzyszenia. Jaki był powód takiej decyzji?

Grzegorz Szuplewski: Odpowiedzi na to pytanie dostarcza treść wspomnianego komunikatu. Z pewnością główne powody takiej decyzji Zarządu MWS to: całkowity brak aktywności oddziału powiatowego (odczuwalny już od wielu miesięcy) oraz niezrozumiała dla naszego środowiska postawa dotychczasowego przewodniczącego. Można mieć odczucie, że wydarzenia związane z ostatnią kampanią wyborczą do samorządów, jej przebieg i efekt w dużym stopniu podporządkowane były celowi indywidualnemu, a troska o dobro wspólne znalazła się gdzieś na dalszym planie. Stąd taka decyzja Zarządu, całkowicie chyba zrozumiała.

iP: Został Pan powołany na stanowisko Pełnomocnika MWS z zadaniem odbudowy środowiska Wspólnoty w powiecie pruszkowskim. Co będzie dla Pana najważniejsze?

GS: Właśnie odbudowa. Trzeba powrócić do aktywności, jaką przejawiała Wspólnota w naszym powiecie jeszcze w poprzedniej kadencji samorządu. Do naszego środowiska należy wiele osób kompetentnych zawodowo, aktywnych w swoim otoczeniu, otwartych na budowanie społeczeństwa obywatelskiego. To zarówno doświadczeni samorządowcy jak i osoby nie związane dotąd bezpośrednio z samorządem, ale interesujący się na co dzień sprawami ważnymi dla lokalnej wspólnoty. To osoby już z pewnym, jakże cennym, doświadczeniem życiowym, osoby w średnim wieku i bardzo młode. Chcą działać dla dobra wspólnego, widząc jaką wagę ma budowanie więzi społecznych. Dla nich wspólnota to jest wartość. Razem przywrócimy temu słowu podstawowe znaczenie. Wspólnota to zawsze więcej,

Wspólnota to wartość

- rozmowa z Grzegorzem Szuplewskim, Pełnomocnikiem Zarządu Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej ds. powiatu pruszkowskiego

niż - nawet najmocniejsza - pojedyncza osoba.

iP: Jak ważny dla Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej jest powiat pruszkowski?

GS: Oddział powiatowy powiatu pruszkowskiego ma bardzo duże znaczenie dla całego stowarzyszenia. Kolejne Zarządy Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej zawsze doceniały rolę naszego oddziału w rozwoju całej organizacji. Tu (najczęściej w Piastowie), odbywały się ważne konferencje programowe, zebrania, nawet jedno z ważnych zgromadzeń MWS. Wartość merytoryczna i walory moralne członków stowarzyszenia oraz siła organizacyjna struktury MWS w powiecie pruszkowskim przejawiała się wynikami kolejnych wyborów samorządowych. Duże zaufanie wyborców okazywane nam zaowocowało sprawowaniem odpowiedzialnych funkcji starosty i wicestarosty, burmistrzów, wójtów, przewodniczących rady i radnych. Do tych tradycji chcemy nawiązać. Nie ze względu na próżność i parcie do władzy za wszelką cenę, ale na merytoryczną jakość tej odpowiedzialnej pracy dla mieszkańców. To jedna z różnic między MWS a partiami politycznymi. Chcemy służyć, a nie zawzięcie walczyć o stolki.

iP: Niedawno na jednym z mediów społecznościowych padło zdanie, że Mazowiecka Wspólnota Samorządowa w praktyce nigdy nie „miała władzy w samorządzie powiatu pruszkowskiego”. Czy jest to prawda, i jeśli - to dlaczego?

GS: To zależy od interpretacji tego określenia. Właśnie do tego nawiązałem, odpowiadając



na poprzednie pytanie. Tę opinię sformułowała Pani będąca prominentną działaczką partyjną w naszym powiecie. I to jest właśnie ta różnica, o której mówiłem. Do ludzi przesiąkniętych „partyjnością” trudno dociepać prawdę o tym, że można działać dla wspólnego dobra bez walki o władzę za wszelką cenę. Myślę nawet, że dla kogoś kto stawia taki poważny, w swoim mniemaniu „zarzut”, jest to chyba niemożliwe. Takich osób mi po ludzku szkoda. A czy jest to prawda, że MWS „nigdy nie miała władzy w samorządzie powiatu pruszkowskiego”? Władzy rozumianej w tym ujęciu „partyjnym” być może tak, ale w ujęciu praktycznym czyli odpowiedzialnego pełnienia mandatu wyborczego - z pewnością nie. Ludzie Wspólnoty tak rozumianą władzę sprawowali, o czym już też wspominałem.

iP: Zbliża się połowa obecnej kadencji samorządowej w Polsce. Jakie wyzwania stoją dziś przed Wspólnotą w powiecie pruszkowskim, jakich zmian i decyzji należy oczekiwać?

GS: Musimy nadać nową energię naszym działaniom. W najbliższym czasie odbędzie spotkanie z ko-

leżankami i kolegami działającymi w każdej z sześciu gmin naszego powiatu. Ustalimy priorytety programowe na naszą wiosenną konferencję z udziałem Zarządu MWS. Chcemy rozmawiać o ważnych sprawach dla każdego z nas - lokalnym bezpieczeństwie, problemach służby zdrowia, edukacji i finansach samorządowych. Także o potrzebach inwestycyjnych w perspektywie przyjętych niedawno uchwał budżetowych tak powiatu jak i poszczególnych gmin. W przypadku przynajmniej dwóch z sześciu gmin ocena tych dokumentów musi budzić uzasadnioną krytykę.

Mamy więc co robić. W połowie obecnej kadencji musimy już być gotowi programowo, ale przede wszystkim organizacyjnie, by dotrzeć do nowych członków naszego stowarzyszenia. Z pewnością nam się uda, o ile nie będziemy już trwać w stanie letargu. Ten czas już się skończył.

Wszystkich, którzy czują sympatię do naszego stowarzyszenia lub po prostu chcieliby współpracować dla dobra lokalnej wspólnoty mieszkańców - a są zmęczeni hałasem jałowych sporów partyjnych - zapraszam do kontaktu.

iP: Byli już przewodniczącymi oddziału pruszkowskiego w wyborach roku 2024 ubiegał się o funkcję prezydenta miasta Pruszkowa z listy Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Czy w perspektywie kolejnych wyborów będzie to miało jakieś znaczenie dla stowarzyszenia?

GS: Biorąc pod uwagę ostatnie wydarzenia raczej nie. Wybory roku 2024 i ich konsekwencje to już zamknięta karta. Nasz ówczesny kandydat na prezydenta ostatecznie nie znalazł się w drugiej turze wyborów, zabrakło mu stosunkowo niewiele głosów. Uzyskał jed-

nak nominację na zastępcę nowego prezydenta, którym został kandydat Koalicji Obywatelskiej. W wymiarze indywidualnym pewnie jest to jakieś osiągnięcie, ale Mazowiecka Wspólnota Samorządowa nie odniosła w tej sytuacji żadnej korzyści. Odwrotnie - straciła swoją rozpoznawalną tożsamość budowaną latami przez wielu działaczy środowiska pruszkowskiego. Została zmarginalizowana. Nie oglądając się wstecz od dzisiaj, odbudowujemy pozycję Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej w Pruszkowie.

iP: „iPiastów” jest portalem informacyjnym Piastowa, zatem zadamy naturalne dla nas pytanie - jaką rolę w środowisku powiatowym MWS pełni miasto Piastów oraz czy planują Państwo zgłoszenie w 2029 roku listy kandydatów Wspólnoty do Rady Miejskiej oraz kandydata na Burmistrza Piastowa?

GS: Już wspominałem o ważnym miejscu Piastowa na mapie Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej - zarówno powiatowej jak i całego regionu. Przez cały czas odrodzonego samorządu lokalnego w naszym mieście aktywni są członkowie środowiska obywatelskiego zasiadając w Radzie Miejskiej i pełniąc - łącznie przez 6 kadencji - funkcje burmistrzów. Od początku działalności Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej kolejne kluby radnych przyjmują nazwę łączącą dwa człony określające tożsamość radnych, tzn. działające od 1994 roku Stowarzyszenie Nasz Piastów (kontynuujące tradycję Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”) oraz siedem lat młodsze Stowarzyszenie Mazowiecka Wspólnota Samorządowa. Oczywiście, tak jak w poprzednich wyborach mieszkańcy Piastowa będą mogli poprzeć w roku 2029 listę kandydatów Naszego Piastowa do Rady Miejskiej i Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej do Rady Powiatu Pruszkowskiego. Znajdą się na tych listach osoby zasługujące na poparcie.

Wywiad ukazał się na portalu ipiastow.pl

Z Adrianem Grzegorzcykiem, Przewodniczącym Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej z powiatu wyszkowskiego, rozmawia Łukasz Perzyna

Nie chodzi o to, by każda gmina kupiła po 10 agregatów

- Pamięta Pan, kiedy pierwszy raz rozmawialiśmy dla "Samorządności"? Podczas wielkiej powodzi na Dolnym Śląsku w 2024 r. ruszył Pan w powiecie wyszkowskim z akcją publicznej zbiórki dla poszkodowanych. To był spontan, jak się potocznie mówi, ale przyniósł imponujące efekty?

- Rzeczywiście mieszkańcy wielką ofiarnością się wówczas wykazali i empatią. Jeździłem wtedy swoim samochodem po wsiach i zbierałem dary. Dotarły do potrzebujących z zalanych terenów, otrzymaliśmy potem potwierdzenia i podziękowania.

- Obrona cywilna, którą teraz tak intensywnie zajmuje się Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, przypomnę choćby zorganizowane w listopadzie ub. r. przez MWS forum na ten temat, polega jednak na czym innym: ochronę ludności i potencjalną pomoc dla niej na wypadek zagrożenia organizuje się nie na użytek terenów, o kilkaset kilometrów odległych, tylko dla ludności na miejscu? Wiem, że jest Pan specjalistą w tej dziedzinie, co wynika nie tylko z Pana zainteresowań, ale i wykształcenia?

- Moje studia, zarówno licencjackie, jak magisterskie, dotyczyły bezpieczeństwa kraju. W tym sensie bez fałszywej skromności mogę potwierdzić, że czuję się przygotowany do tego, czym w kwestii ochrony ludności zajmuję się w ramach MWS, zarówno w powiecie wyszkowskim, jak przy okazji takich spotkań jak wspomniane forum, którego Wspólnota była organizatorką.

- Od czego zaczynacie? Wyszków to również most, Bug jest sporą rzeką, jak rozumie dla ochrony ludności w perspektywie zagrożenia z zewnątrz ma to duże znaczenie, ale są też pewnie i takie problemy, które niemal wszędzie się pojawiają, w każdej gminie, każdym powiecie?

- Cieszę się, że wreszcie weszła w życie ustawa o obronie cywilnej. Od ponad roku obowiązuje. Wcześniej przez 20 lat obrona cywilna w wielu miejscach praktycznie nie istniała. Czasem co najwyżej pojawiali się pasjonaci, którym na niej zależało i na których determinację można było liczyć.

- Pod koniec pisowskich rządów w kraju sytuacja stała się dramatyczna, bo OC w ogóle utraciła prawne podstawy funkcjonowania? Stare regulacje wygasły, nowych nie uchwalono?

- Zaniedbania okazują się



ogromne. Samorządy muszą teraz stracony czas nadrobić. Nie mam na myśli tylko okresu, kiedy regulacji zabrakło, ale kilkudziesięciu lat, kiedy wydawało się, że przyszłość rysuje się kolorowo. A pokój w naszej części Europy okaże się trwałym dobrem. Niestety, wszystko, co miało miejsce począwszy od 24 lutego 2022 r. wyprowadziło nas z tego błędu i nadmierny optymizm bezlitośnie zredukowało. Do właściwych, czyli realnych wymiarów. Miarą optymizmu staje się teraz nasze przygotowanie na wypadek zagrożeń, w tym również kształtowanie społecznej odporności, żeby panice nie ulegać. Samorządowcom pozostaje nadrobić braki z czasów, gdy jeśli o OC chodzi, nie było podstaw prawnych ani finansowania. Zmieniona sytuacja geopolityczna zmusza do odmiennego myślenia o ochronie ludności, niż przed kilku laty, zanim zaczęła się pandemia koronawirusa i wojna w Ukrainie, a w ślad za nią wlatywać zaczęły do Polski obce drony czy balony niby to meteorologiczne czy przemysłowe.

- Jak ocenia Pan gotowość samorządu do współtworzenia nowoczesnego systemu obrony cywilnej?

- Jestem po wielu rozmowach: z burmistrzem Wyszkowa, z wójtami. Cieszy mnie duża chęć lokalnych włodarzy, żeby taki nowoczesny system OC budować. Pojawia się od razu problem z dostarczaniem usług i sprzętu, dla urzędników i ludności. Szkolenia w zakresie OC prowadzić mogą wyłącznie jednostki, które uzyskały na to certyfikat. Teraz to nabiera tempa. Ale jeszcze przez jakiś czas samorządy czekają na kolejną swoją turę. Ramy czasowe na wydatkowanie środków okazują się krótkie. Czasem zostaje kilka dni na podjęcie decyzji.

- Nie brzmi to zachęcająco?

- Samorząd pozostaje w Polsce fundamentem demokracji, jak wskazują jego sondażowe oceny jako najlepszy jej składnik. I w ramach demokracji funkcjonuje. Przed radnymi trzeba się wyświadczyć, zanim się podejmie decyzję, na tym rzecz polega z perspektywy lokalnego włodarza. A potem za tę decyzję się odpowiada i jest się za nią ocenianym. Samorządy widzą potrzebę wzmocnienia ochrony ludności. I wychodzą naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców. Wielu samorządowców gotowych

jest wyasygnować własne pieniądze z budżetu, bez czekania na te przydzielone. Ale nie każdego nawet dobrego gospodarza na to stać. Różnice poziomu zasobów są powszechnie znane. MWS prowadzi w powiecie wyszkowskim audyt, w oparciu o ustawę o informacji publicznej, wyniki ogłosimy.

- Co samorząd kupuje za oferowane mu środki finansowe?

- Samorządy stawiają na środki trwałe. Kupują agregaty i beczkowsy. Oczywiście zainteresowaniem cieszą się systemy alarmowe i sposoby ich testowania. Nie tylko syreny, ale także szkolenia, przeznaczone dla urzędników. Rozmawiałem z samorządowcami o potrzebie skoordynowania zakupów w skali powiatu. Samorząd potrzebuje w tej mierze planu. Chodzi o zakupy, które mogłyby posłużyć więcej niż jednej gminie. O to, żeby decyzji zakupowych po sąsiedzku nie powielać. Tylko je uzgadniać, jak to między dobrymi sąsiadami być powinno. Nie chodzi o to, że gminy kupią po dziesięć agregatów każda, ale żadna z nich nie nabędzie beczkowsy. Wtedy robi się problem.

- To niby proste, ale jak jego pojawieniu się zapobiec?

- Zazębiający się system skutecznie posłuży temu, żeby środki wykorzystać rozważnie, ale trzeba go dopiero stworzyć. Na pewno warto. Ktoś musi to zaprojektować, zależnie od potrzeb otoczenia. I specyfiki lokalnych wspólnot, w tym ich biznesowego zaplecza, czy na przykład strategicznego znaczenia obiektów, jakie się na ich terenie znajdują.

- Kiedy stanie się to realne?

- Ustawa jest młoda, a temat świeży. Wiele rzeczy robi się wciąż na zasadzie prób i błędów. Zamierzamy czerpać wiedzę ze świeżych doświadczeń Ukrainy i wieloletnich - krajów skandynawskich. Planujemy już w kwietniu zorganizowanie w powiecie wyszkowskim konferencji, poświęconej obronie cywilnej. Samorządy od nas współpracują z zagranicznymi partnerami, więc wtedy pojawi się okazja, by wymienić poglądy, jak czerpać wiedzę z ich dokonań, jakie są oczekiwania.

- Kiedy poprzednio dzwoniłem, był Pan w trakcie treningu. Jaki sport Pan uprawia?

- Pasjonują mnie ciężary i ogólnie sporty siłowe, wchodzenie po bieżni na górę...

- Znakiem czasu stało się zdobycie dwa lata temu jedynego dla nas złota olimpijskiego w Paryżu przez żołnierkę Wojska Polskiego Aleksandrę Mirosław, która za ten medal we wspinaczce nawet awans dostała?

- Dla mnie to również dobry znak. Wiadomo, że mistrzyni olimpijska staje się bohaterką wyobraźni zbiorowej. Zgadza się, że to optymistyczne. Warto kulturę fizyczną łączyć z obroną cywilną, również w edukacji szkolnej, to fajny temat, taka współzależność, aby Wuef zbliżyć do edukacji dla bezpieczeństwa. Aktywność fizyczna warto promować i pobudzać w czasach, kiedy okazuje się nam szczególnie potrzebna. Sukces w takiej dyscyplinie, która jeszcze nie tak dawno uchodziła za nieco dziwną, skoro w programie olimpiad znajduje się od niedawna, to wymarzona promocja aktywnego stylu życia. Poradnik bezpieczeństwa, kiedy go do skrzynki pocztowej dostaniemy, nie przemawia tak mocno, jak ten złoty medal.

Historia lubi do nas wracać

Z Przemysławem Królem, radnym gminy Gołymín (powiat ciechanowski) rozmawia Łukasz Perzyna

- Polska historia jest chlubna i dostarcza wielu okazji do świętowania rocznic, dlaczego w gminie Gołymín Państwa wybór padł właśnie na uczczenie insurekcji z 1863 roku?

- Właśnie w naszej gminie znajduje się mogiła powstańców styczniowych, stąd pomysł ich upamiętnienia wydaje się oczywisty. Słusznie wskazuje Pan na bogactwo naszej historii, pod Gołyminem rozegrała się też bitwa podczas wojen napoleońskich i o jej uczestnikach również w naszej Małej Ojczyźnie pamiętamy. To nie pierwsze nasze obchody ku czci bohaterów insurekcji z 1863 r. Z racji powstania Chorałowi Rycerzy Jana Pawła II przed czterema laty postanowiliśmy organizować patriotyczne spotkania na naszym terenie. Powstańcza mogiła z 1863 r. znajduje się w Osieku, w odległości czterech kilometrów od Gołymina, dbamy o nią również na co dzień, a nie tylko od święta.

- Jak przebiegały tegoroczne uroczystości ku czci powstańców styczniowych?

- Upamiętnienie zawsze rozpoczyna msza



św. w naszym kościele, potem kwiaty składają delegacje samorządu, Rycerze Św. Jana Pawła II oraz przedstawiciele Ochotniczej Straży Pożarnej i grupy rekonstrukcyjnej.

- Czego w Pana przekonaniu możemy się nauczyć od bohaterów Powstania Styczniowego?

- Patriotyzmu w działaniu, poświęcenia i determinacji. Zryw miał swoje źródło w chę-

ci przywrócenia niepodległości, pamiętamy o udziale w nim nie tylko Polaków ale również Litwinów i Białorusinów, którzy wcześniej I Rzeczypospolitą uznawali za swoją ojczyznę i dążyli do jej odrodzenia. Ta tradycja uczy ale i zobowiązuje.

- Pamiętam opowiadanie Jarosława Iwaszkiewicza "Zarudzie", bohaterowie w 1863 r. przekraczają rzekę, za którą mieszka już ludność ukraińska i nagle jeden z nich wrzuca z łodzi do wody pistolety ich obu, pokazuje "Złotą Hramotę", proklamację adresowaną do tej ukraińskiej społeczności z apelem, żeby do powstania przystępowała i mówi: to jest teraz nasza broń. Przypomniało się to wyraziście, kiedy po 24 lutego 2022 r. Polska zademonstrowała na skalę po II wojnie światowej nigdzie nie znaną swoją "miękką siłę", nie tę liczoną w dywizjach ani rakietach, tylko objawiającą się pomocą, powszechnie u nas okazywaną przez zwykłych obywateli uchodzącą ukraińskim?

- Wiadomo, że historia lubi do nas wracać. Wojna, o której rozmawiamy, uświadomiła nam, że wartości takie jak wolność czy niepodległość nie są dane raz na zawsze. Raczej trzeba je na bieżąco potwierdzać. Ponośzone przez Ukraińców ofiary stanowią dla nas memento. Oczywiście, że broni ani sprzętu się nie pozbędziemy, ale siła militarna nie stanowi o wszystkim, liczy się mocno również ta duchowa, jak nas tego uczył Jan Paweł II, którego tradycję w tej naszej krótkiej rozmowie raz już przywołałem. Dlatego cieszy, że w naszych lokalnych patriotycznych obchodach uczestniczą różne roczniki i pokolenia. Bierze w nich udział Grupa Rekonstrukcyjna Ułanów. Jej uczestnicy krzewią zamiłowanie do historii, pojawiają się w różnych strojach: żołnierzy napoleońskich, powstańców, Żołnierzy Wyklętych po 1945 roku. Pokazują zebrany to, co w naszej tradycji najpiękniejsze i warte zachowania w pamięci.

Kurpiowskie Herody 2026

Między 2 a 6 stycznia 2026r kolędnicy z Jednorozca, Brzozowy, Wolkowych, Cyku, Dębów, Łodzi, Warszawy i Podkarpacia połączyliśmy siły w Zdunku, siedzibie Fundacji Kurpiowski Nurt Tradycji.

Po co?

"Kolędowanie wierci dziurę w codzienności, aby zrobić w niej miejsce dla szczęścia" (Oliwia Czuchryta)

My, Diabły, Anioły, Herod, Śmierć, Słońce, Marszałek, Żołnierze, Cyganka, Dziad, Żyd, Pastuszkowie, Turoń i Szlachcic oraz muzycanci "zostaliśmy wypuszczeni do prywatnej przestrzeni, przerwailiśmy niedzielny obiad, różaniec, a mimo to przyjęto nas bardzo serdecznie." (Anna Kamińska)

Tradycja to nie ekspozycja w muzeum, to żywe spotkania z ludźmi, z którymi sięgamy po stare formy zabawy, niesienia dobrych życzeń i odsuwania od domostwa wszelkiego zła.

Dotarliśmy do mieszkańców



kurpiowskich wsi: Zalas, Dęby, Olaszyny, Myszyniec, Wolkowe, Kwiatkowo, Brodowe Łąki. W jednych się nas spodziewano, w innych byliśmy głośną niespodzianką.

Każdego roku mimo że bazowy scenariusz wg zapisów ks. Skierowskiego pozostaje praktycznie ten sam, jest miejsce na nowe pomysły, improwizacje i eksperymenty.

"Na pierwszym kolędowaniu wcieliłam się w rolę Anioła, rok temu byłam Marszałkiem, w tym roku zostałam kurpiowskim

uśmiechniętym Słońcem." (Magdalena Samsel)

Każda postać, poza rolą przewidzianą w scenariuszu wchodzi w interakcję z gospodarzami. Cyganka wróżyła, a jeśli nie trafiła z przepowiednią, tośmy na szybko interpretowali. Śmierć przekupiona fafernuchami obiecywała, że będzie dom omijać, Żołnierz udawał że ścina głowy drewnianym mieczem budząc salwy śmiechu. Bardziej przerażający Diabeł straszył dorosłych, łagod-



niejszy małe dzieci tak, żeby nie płakały. Anioł wzywany do pomocy przez Heroda był ewidentnie wypalony widząc kolejny nie rokujący przypadek.

Dwa dni, 4-5.01, szukania wspólnego języka z bliskimi...

"Najbardziej cieszę się, że udało się odwiedzić dom mojej babci, u której spożyliśmy wspólnie posiłek i wypełniliśmy przestrzeń muzyką" (Magdalena Samsel)

...i dalekimi.

"Najpiękniejsze to spotkania z

ludźmi, których nie znamy." (Anna Kamińska)

Kolędnicy formalnie i nieformalnie zrzeszają się w:

Kurpiowski Nurt Tradycji
Kurpiowska Wspólnota Pieśni
Gościniec Łódzki
Towarzystwo Krzewicieli Tradycji Kurpiowskich
Muzyka Zakorzeniona

JOANNA FRĄCKIEWICZ
ZDJĘCIA: PIOTR BACZEWSKI

Historyczna wizyta prezydentów w Markach. Wspólne upamiętnienie Mikalojusa Konstantinasa Čiurlionisa



Marki znalazły się w centrum międzynarodowej uwagi. 24 stycznia odbyła się uroczystość odsłonięcia kompozycji memorialnej poświęconej Mikalojusowi Konstantinasowi Čiurlionisowi, w której udział wzięli Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki oraz Prezydent Republiki Litewskiej

Gitanas Nausėda wraz z Małżonkami. Wydarzenie miało wyjątkowy wymiar symboliczny, łącząc historię, kulturę i współczesne relacje polsko-litewskie.

Uroczystość odbyła się w pobliżu tzw. „Czerwonego Dworu” – miejsca szczególnie związanego

z ostatnimi latami życia wybitnego litewskiego artysty, kompozytora i malarza. Odsłonięta kompozycja memorialna, nawiązująca do tradycyjnych litewskich form sakralnych – kopyltstulpis i stogastulpis – przypomina o wspólnych korzeniach kulturowych oraz o roli sztuki

w budowaniu dialogu między narodami.

Mikalojus Konstantinas Čiurlionis, uznawany za jedną z najważniejszych postaci litewskiej kultury narodowej, ostatnie lata życia spędził w Pustelniku, gdzie

zmarł w 1911 roku. Choć urodził się na terenie dzisiejszej Litwy, przez większą część życia posługiwał się językiem polskim, co czyni jego biografię symbolicznym świadectwem złożonej historii Europy Środkowo-Wschodniej.

— To wydarzenie ma dla naszego powiatu ogromne znaczenie. Upamiętniamy wybitnego artystę, którego życie i twórczość przekraczają granice jednego kraju, a jednocześnie pokazujemy, że Marki i Pustelnik są ważnym miejscem na mapie wspólnego dziedzictwa kulturowego Polski i Litwy. Obecność prezydentów obu państw podkreśla rangę tej uroczystości i jest wyrazem szacunku dla historii, która łączy — mówi Katarzyna Maria Pazio, Wicestarosta Wołomiński.

Wizyta par prezydenckich była również wydarzeniem o szczególnym znaczeniu lokalnym. Była to dopiero druga oficjalna wizyta urzędującego Prezydenta RP w Markach. Poprzednia miała miejsce w 1930 roku, kiedy miasto odwiedził Prezydent Ignacy Mościcki. W nowszej historii Marek gościł także Prezydenta Andrzeja Dudę, który podczas kampanii wyborczej odwiedził jedną z lokalnych piekarni.

Uroczystość w Markach potwierdziła, że pamięć historyczna i kultura mogą być skutecznym narzędziem budowania relacji międzynarodowych, a lokalne miejsca pamięci mogą zyskiwać wymiar o znaczeniu państwowym i europejskim.

Cyfrowa rewolucja w wołomińskim szpitalu. Milionowe wsparcie z KPO na e-usługi, AI i cyberbezpieczeństwo

Nowoczesne technologie, większe bezpieczeństwo danych i sprawniejsza obsługa pacjentów – Szpital Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Wołominie realizuje jeden z najważniejszych projektów cyfryzacyjnych w swojej historii. Dzięki dofinansowaniu z Krajowego Planu Odbudowy placówka zyska nowoczesne e-usługi, rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji oraz najwyższe standardy cyberbezpieczeństwa.

8 grudnia 2025 r. została podpisana umowa o dofinansowanie projektu pn. „Rozwój e-usług w Szpitalu Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Wołominie” pomiędzy szpitalem a Ministerstwem Zdrowia. Inwestycja realizowana jest ze środków Krajowego Planu Odbudowy i stanowi istotny krok w kierunku cyfrowej transformacji ochrony zdrowia w powiecie wołomińskim.

Projekt zakłada m.in. pełną cy-

fryzację dokumentacji medycznej, co umożliwi pacjentom łatwiejszy dostęp do wyników badań i kart informacyjnych. W szpitalu zostaną także wdrożone nowoczesne narzędzia wykorzystujące sztuczną inteligencję, które mają wspie-

rać proces diagnostyczny i usprawniać pracę personelu medycznego. Równoległe duże nacisk położono na cyberbezpieczeństwo – dane pacjentów będą chronione zgodnie z najnowszymi standardami technologicznymi. Integracja systemów

szpitalnych z centralnymi platformami, takimi jak P1 i PUI, pozwoli natomiast skrócić formalności i przyspieszyć obsługę pacjentów.

— To bardzo ważna inwestycja, która realnie poprawi funkcjonowanie naszego szpitala i

komfort pacjentów. Cyfryzacja ochrony zdrowia nie jest już przyszłością — to konieczność. Dzięki środkom z KPO możemy wdrażać rozwiązania, które zwiększają bezpieczeństwo danych, usprawniają diagnostykę i pozwalają lepiej wykorzystywać potencjał nowoczesnych technologii — podkreśla Arkadiusz Werelich, Starosta Wołomiński.

Całkowita wartość projektu wynosi 7 380 000,31 zł, z czego 6 000 000,00 zł stanowi dofinansowanie z Krajowego Planu Odbudowy. Wkład własny Szpitala Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Wołominie to 1 380 000,31 zł. Zakończenie realizacji przedsięwzięcia planowane jest do 30 czerwca 2026 roku.

Realizacja projektu wpisuje się w długofalową strategię rozwoju powiatowej ochrony zdrowia, której celem jest zwiększenie dostępności usług, poprawa jakości leczenia oraz podniesienie poziomu bezpieczeństwa pacjentów w placówkach medycznych.





Młodzi w samorządzie

czas na autentyczne działanie

Młodzi chcą działać lokalnie, ale dziś brakuje im realnego wsparcia i sprawczych struktur. Jako Pełnomocnik ds. organizacji młodzieżowych w Mazowiecka Wspólnota Samorządowa stawiam na autentyczne, oddolne inicjatywy i budowanie wspólnot bez politycznej ściemy.

Powołanie mnie na funkcję Pełnomocnika ds. organizacji młodzieżowych w Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej to nie tylko osobiste zobowiązanie, ale przede wszystkim odpowiedź na realne wyzwania, przed którymi stoją dziś młodzi ludzie w samorządach. Z danych demograficznych i analiz społecznych wynika jasno: młode pokolenie wchodzi w dorosłość w warunkach niepewności, migracji do dużych miast, ograniczonego dostępu do mieszkań, kultury i realnego wpływu na decyzje lokalne. Jednocześnie to właśnie w gminach i powiatach zapadają rozstrzygnięcia, które najbardziej wpływają na codzienne życie młodych.

W 2025 roku jednym z kluczowych problemów młodych w samorządzie pozostaje niski poziom reprezentacji i brak trwałych struktur, które umożliwiłyby systematyczne działanie, a nie tylko jednorazowe inicjatywy. Badania pokazują, że młodzi chcą się angażować, ale oczekują sensu, sprawczości i przestrzeni do realizacji własnych pomysłów. Dlatego moim celem jest budowa nowych struktur młodzieżowych MWS we wszystkich powiatach i gminach, w których działa Wspólnota – struktur otwartych, lokalnych i realnie osadzonych w potrzebach społeczności.

Szczególny nacisk chcę położyć na aktywizację działań kulturalnych: oddolnych wydarzeń, inicjatyw artystycznych, projektów łączących kulturę z tożsamością lokalną. Kultura jest dziś jednym z najsukcesowniejszych narzędzi integracji młodych i budowania wspólnoty. Z analiz i doświadczeń lokalnych wynika, że młodzi nie potrzebują kolejnych „rad młodzieżowych na papierze”, tylko przestrzeni do spotkań, rozmowy, kultury i wspólnego robienia rzeczy, które mają sens.

Zapraszam do dołączenia wszystkich, którzy chcą mieć wpływ na swoje miejsce, rozwijać się społecznie i współtworzyć nowoczesny samorząd. MWS to przestrzeń, w której młody głos może stać się realną siłą zmiany.



Paweł Konrad Kocik

Pełnomocnik ds. Organizacji Młodzieżowej